DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 18 KWIETNIA 1930 ROKU. Nr. 91.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.555 | Cena egzem. 15 groszy.

Min. Zaleski o alarmach wojennych

Polska pragnie pokoju i dąży do poprawienia swej sytuacji gospodarczej.

NOWY JORK, 17-4. (PAT.) Dzisiejszy „New York Times" zamieścił następujący wywiad z ministrem Zaleskim:

P. minister spraw zagranicznych August Zaleski — pisze „New York Times" — w silnych i stanowczych słowach dał wyraz zdecydowanej woli Polski przestrzegania pokoju w Europie.

— Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — powiedział p. minister — by powtórzyć jeszcze raz to, co było mem hasłem w ciągu czterech lat kierownictwa sprawami zagranicznemi mego kraju, a mianowicie, że interesy i życzenia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju europejskiego, wymagają polityki pokojowej. Zgodnie z potrzebami Polski starałem się odbudować normalne stosunki pomiędzy różnemi narodami na wzór stosunków, jakie istniały przed wielką wojną. Dla Polski, która tak bardzo ucierpiała podczas wojny i przed wojną, pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do wykonania dzieła odbudowy narodowej.

Dziwnem jest jednak, iż powodzenie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, próby, która — mam nadzieję — jest tylko pierwszym krokiem do prawdziwej współpracy — jest błędnie tłomaczone przez stronę trzecią, jako dowód, iż pragniemy zapewnić sobie „tyły" wrazie możliwej „wschodniej awantury".

Co Polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani jednej piędzi ziemi nowego terytorjum. Dążeniem naszem jest poprostu poprawić naszą sytuację ekonomiczną i podnieść poziom dobrobytu ludności i, krótko mówiąc, odbudować kraj, zniszczony wielką wojną.

Dalecy od pragnienia wojny, czynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem. Znane są nasze trudności ekonomiczne w chwili obecnej, jednakże, pomimo to, udzieliliśmy Rosji kredytów, gwarantowanych przez nasze państwo, a sięgających wielu miljonów dolarów. Czyż uczynilibyśmy to, gdybyśmy zamierzali wszcząć wojnę z sowietami?

Zgadzam się, iż istnieją trudności w osiągnięciu porozumienia handlowego z Rosją sowiecką. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy systemem kapitalistycznego indywidualizmu i systemem monopolu państwowego. Inne kraje, które zawarły układy handlowe z Rosją, spotkały się z rozczarowaniem, gdyż spostrzegły, jak wielkie są różnice. Ale ja wierzę, że zagadnienie to może być rozwiązane.

Niewątpliwie, część obecnych alarmów w Rosji sowieckiej może być wytłomaczona artykułami pism, donoszącemi lub powołującemi się na rzekome spotkanie „kapitalistycznych liderów" w Paryżu i gdzieindziej, którzy rzekomo przygotowują wojnę przeciwko sowietom. Nie wierzę, by rzeczywiście poważni kapitaliści rozpoczynali dyskusję na ten temat. Jeżeli rzeczywiście miały miejsce podobne spotkania, rozpatrywano raczej kroki handlowe, jakie należałoby przedsięwziąć przeciwko systemowi „dumpingu", który, jak się zdaje, został niedawno przyjęty przez sowiety.

Oczywiście, jest to z mojej strony zwykłe przypuszczenie. Nie mam żadnych oficjalnych informacyj, dotyczących podobnych spotkań. W każdym razie bez względu na to, co w tej sprawie mówią, mogę tylko powtórzyć, że Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.

Kredyty budowlane dla Zagłębia

i dla innych miast polskich.

WARSZAWA, 17-4. (PAT.) Plan akcji kredytowo - budowlanej na rok bieżący został już ustalony. Przewiduje się na budowle już rozpoczęte kwotę 25 milj. zł., na nowe budowle kwotę 21 milj. zł. Na tej podstawie Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu przypada czynność rozdziału kredytów, po dokładnem zbadaniu zapotrzebowania na budowle, już uprzednio finansowane, wyznaczył odpowiednie dotacje dla oddziałów Banku na cele finansowania budowli już rozpoczętych.

Należy oczekiwać, że przy pomocy powyższych funduszów wszystkie budowle rozpoczęte i uprzednio finansowane będą mogły być wykończone. Interesowane miasta będą o przyznaniu powyższych kredytów zawiadomione celem postawienia wniosków co do wysokości kredytów dla poszczególnych kredytobiorców, odrazu w pełnej wysokości, potrzebnej dla dokończenia budowy.

Na budowle nowe, dotychczas nie finansowane, przyznano kwotę 20 milj. 937 tys., z czego 19 milj. 50 tys. zł. będą rozdzielone bezzwłocznie pomiędzy 37 miast, zaś 1 milj. 887.600 zł. pozostaje jako rezerwa, dla innych miast, nieobjętych rozdziałem, gdzie okazałaby się potrzeba przyjścia z pomocą kredytową.

Z powyższych kredytów przypada m. in. dla Dąbrowy Górn., Będzina, Sosnowca, Czeladzi, Grodźca i Zawiercia po 300 tys. zł.

Powyższe miasta będą o wysokości przyznanej im dotacji zawiadomione przez oddziały B. G. K., celem przedłożenia wniosków co do wysokości poszczególnych pożyczek

Nota Rządu polskiego

w sprawie niemieckich podwyżek celnych.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) Min. Sokal, jako delegat Polski, złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów notę, w której wskazuje na to, że Reichstag przyjął w trzeciem czytaniu projekt rządowy, przewidujący bardzo znaczne podwyżki taryfy celnej, które dotyczą głównych przedmiotów eksportu polskiego.

Dalej nota stwierdza, że fakt ten stwarza zupełnie nowy stan rzeczy, odmienny od tego, jaki był w chwili, gdy Polska podpisywała umowę handlową.

Powołując się na notę z dnia 12 kwietnia rb., złożoną Lidze Narodów, w której Rząd polski zastrzegł sobie, że nie mógłby przedłożyć do ratyfikacji zawartej konwencji celnej, gdyby inne państwa w międzyczasie wprowadziły zmianę w taryfie celnej, niekorzystne dla eksportu polskiego.

Cofanie się na całej linji

Ciekawy dekret na Kaukazie.

RYGA, 17-4. Wskutek ciągłych buntów ludności w republice górali północnego Kaukazu miejscowe władze sowieckie zmuszone były wstrzymać całkowicie kolektywizację w tej republice.

Północno - kaukaski komitet krajowy wydał dekret, w którym zabrania całkowicie organizacji kolektywów rolnych w rejonach górskich. Dekret zakazuje również samowolnych aresztów i wydalania z Kaukazu „kułaków" górali oraz nakazuje powstrzymanie tempa przeciwreligijnej propagandy drogą presji administracyjnej, bez zgody ludności. Dekret nakazuje zwrócić góralom skonfiskowaną ziemię oraz otworzyć zamknięte meczety.

Obniżenie podatków

przez parlament francuski.

PARYŻ, 17.4 — Rada ministrów obradowała wczoraj nad ulgami podatkowymi. Odnośne projekty zostały uchwalone i przesłane do izby.

Projekty przewidują zmniejszenie podatku giełdowego oraz od papierów wartościowych na sumę 1.100.000.000 fr., podatku od zbytku 450.000.000 fr., podatku gruntowego o 197.000.000 fr., oraz innych podatków o 150.000.000 fr.

Izba po uchwaleniu budżetu rozpoczyna dziś obrady nad projektem ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Jak wiadomo., pomiędzy izbą deputowanych, a senatem zaznaczyła się ostra różnica zdań w tej sprawie. Dlatego też nie wyłączone są różne komplikacje.

P. Prezydent Rzplitej

W SIERPNIU ODWIEDZI ESTONJĘ.

WARSZAWA, 17.4. — Z Tallina donoszą, że sprawa rewizyty Estonji przez p. Prezydenta Rzplitej Polskiej jest ostatecznie omówiona.

P. Prezydent Mościcki przyjedzie do Tallina drogą morską na nowym kontrtorpedowcu polskim, konwojowanym przez dwie polskie łodzie podwodne.

Towarzystwo polsko - estońskiego zbliżenia opracowuje specjalny album, który będzie wręczony p. Prezydentowi Mościckiemu podczas jego pobytu w stolicy Estonji.

Częste konferencje

CZYNNIKÓW KIEROWNICZYCH.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) W godzinach południowych przybył do prezydjum Rady ministrów marsz. Piłsudski i odbył godzinną naradę z premjerem Sławkiem.

Ostatnie częste konferencje na zamku, w prezydjum Rady ministrów i w Belwederze wywołują w kołach politycznych bardzo żywe zainteresowanie.

Ambasador John Willis

PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY W MAJU.

WARSZAWA, 17-4. (Tel. wł.) Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych John Willis przybędzie do Warszawy w końcu maja i zamieszka w pałacu Potockich, który wynajęto za 25 tys. dol. rocznie.

Wyrok, skazujący

CZŁONKÓW DEUTSCHTUMSBUNDU

BYDGOSZCZ, 17.4 (Tel. wł.). Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych członków Deutschtumsbundu. Oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 1 do 6 mies.

Starcie hindusów

Z MUZUŁMANAMI.

LONDYN, 17.4. — Donoszą z Kalkuty, że w miejscowości Madura, podczas obchodu jednego ze świąt hinduskich, doszło do ostrych starć pomiędzy ludnością hinduską a muzułmanami. Po obu stronach są liczni ranni. Jeden z rannych muzułmanów zmarł po przewiezieniu do szpitala.

O rekord szybkości

Z AUSTRALJI DO ANGLJI.

LONDYN, 17.4. — Dwaj lotnicy australijscy, Smith i Shiiers, którzy swego czasu rozpoczęli lot z Australji do Anglji i byli zmuszeni do lądowania w pustynnej miejscowości, gdzie ich odnaleziono z wielkiem trudem, ponownie wystartowali w dniu wczorajszym z Melbourne do Anglji.

Piorun

UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ.

PARYŻ, 17-4. Donoszą z Biarritz, że wczoraj przed południem piorun uderzył w kościół Saint Jean de Luz w chwili, gdy w świątyni znajdowało się dużo osób.

Wielki wizerunek Chrystusa, który znajdował się bezpośrednio pod sklepieniem, spadł poprzez galerję i organy na jeden z bocznych ołtarzy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z obecnych nie został ranny odłamkami krucyfiksu.

PRZEGLĄD PRASY.

List otwarty

KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO.

W kilkunastu dziennikach polskich pojawił się pełny tekst listu otwartego biskupa pińskiego ks. Zygmunta Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku, w którym dostojnik kościelny obala wysunięte przeciw niemu zarzuty z okazji jego kazania w dniu 19 marca. Na wstępie listu ks. biskup Łoziński stwierdza, że urządzone na cześć marsz. Piłsudskiego uroczystości nie mają charakteru państwowego, lecz „są wyrazem pewnego programu politycznego". A dalej czytamy:

„...W dniu św. Józefa nic o Marszałku nie mówiłem i to już Was zagniewało. Cóżby było, gdybym był o nim mówił? Jeśli nie Wy, to inni jeszczeby się więcej gniewali.

Widzicie chyba, dlaczego pomimo, że ja i każdy ksiądz możemy mieć takie czy inne zapatrywania polityczne, nie możemy wciągać ich do swej pracy pasterskiej. Kapłaństwo ustanowił Chrystus Pan nie dla partyj, ale dla całej ludzkości. Do nas jako do kapłanów Chrystusowych należy w sprawie polityki, tak jak we wszystkiem innem, czuwać jedynie nad tem, aby żadna z nich nie sprzeciwiała się religji, aby każda liczyła się z prawem bożem i natchnienie z ducha bożego czerpała. A w tem znowu prawie nie możemy być krępowani ani siłą ani krytyka, bo to jest teren naszego powołania, wyznaczony nam od Boga.

Otóż w imię tego prawa pasterskiego, ale zarazem z serca pełnego największej dla Was życzliwości, moi Synowie Ukochani, chciałbym Was przestrzec, że i Wy w swojej akcji powinniście być oględni — a to dla dobra ogólnego. Nikt Wam nie powinien wmawiać, że macie być obojętni dla swego zwierzchnika. Kto z Was nie udanie lecz szczerze go kocha czy wielbi, ten przez to samo zasługuje na sympatję. Ale to nie zwalnia Was od obowiązku rozwagi i nie upoważnia do narzucania swego zdania innym. Niech entuzjazm Wasz ma zawsze objawy poważne. Wszelkie gwałty są tu przedewszystkiem bezcelowe. Możecie krzykiem i groźbami zamknąć temu lub owemu usta na chwilę, ale nie zmusicie go do przyjęcia Waszego zdania lub przejęcia się uczuciami Waszemi, autorytetu Marszałka nie podniesiecie ani na jotę, a sami narazicie się na posądzenie o nieszczerość swych uczuć i słów, albo na oskarżenie o politykowanie, tak samo niewłaściwe dla żołnierza, jak dla księdza, lub o partyjność, która wam tembardziej nie przystoi. Nie jesteście wojskiem ani partji, ani człowieka, ale Ojczyzny, Rzeczypospolitej całej. Nie wolno Wam pod grozą złamania przysięgi stawać się pretorjanami.

Nadto kult dla człowieka, władzę piastującego, objawiający się w sposób fanatyczny, nie uznający niezależności sądów innych ludzi, ośmielający odwoływać się do przymusu w jakiejkolwiek postaci, to metoda postępowania, z którą spotykaliśmy się w latach państwowej niewoli swojej, która jednak jest tak obcą duchowi Polski i każdego szlachetnego narodu.

Kłótnie przytem o to, czy kto marszałka Piłsudskiego kocha lub nie kocha, czy go nazywa wielkim czy nie, są rzeczą poprostu śmieszną. Ważniejsze mamy troski przed sobą, wymagające jednoczenia sił ojczystych; jakże możemy się przyczynić do nieporozumień wzajemnych na tle stosunku do jednej osoby?

Jeśli zaś jesteście, jak myślę, przedewszystkiem chrześcjanami, to po chrześcjańsku patrzcie na bliźnich i po chrześcjańsku na swój stosunek do Marszałka. I myślcie raczej, jakie winniście mieć dla niego życzenia i w jaki sposób moglibyście się do urzeczywistnienia ich przyczynić.

Otóż życzenia Wasze wówczas tylko mogą stać się skuteczne, jeśli je poprzecie modlitwa, ale nie jakąś demonstracyjną, faryzeuszowską, obłudną, lecz wewnętrzną i pokorną. W takiej modlitwie, nie na pokaz inscenizowanej, ale płynącej z duszy, powinniście prosić o łaski potrzebne dla tego, którego rzekomo tak miłujecie i, powiem, niezależnie od stopnia owych uczuć.

Marszałek Piłsudski jest człowiekiem, na którym leży odpowiedzialność ogromna, i który ma przed sobą bardzo wielkie trudności do pokonania.

Pierwszem życzeniem naszem i pierwszą modlitwą za niego powinno być, aby nigdy nie zapomniał, że główny i najważniejszy obowiązek jego jest ten sam, co każdego człowieka: zbawić swą dusze, bo Pan Jezus powiedział: jaką korzyść mieć będzie człowiek, jeśliby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł (Mt. 16 2 b). Życzcie mu też i módlcie się, aby wszystko dla Boga robił, o grzechach popełnionych nie zapominał, ale za nie pokutował (a któż z nas ich nie ma?), i żeby nie ulegał tak łatwym w jego pozycji pokusom, próżności i zarozumiałości, które największego człowieka czynią małym, w zarodku niszczą wszelką zasługę i tak łatwo nadają postępowaniu naszemu kierunek zgubny.

Życzcie mu i proście Boga, aby trwała w nim i oczyszczała się wciąż miłość prawdziwa dla Polski, aby w każdem swem zarządzeniu i posunięciu jej dobro rzeczywiste miał na celu: żeby pamiętał, iż można jej służyć tylko takiemi środkami, jakie katechizm, nasz zwykły katechizm nazywa uczciwemi i honorowemi; żeby też umiał wszystkich do pracy dla Ojczyzny pociągać i jednoczyć, nie zaś przez swój charakter lub metodę rozbijać siły narodu.

Życzcie mu dalej, aby go Bóg bronił od wpływów wspólnej nam wszystkim krewkości, aby w każdem słowie jego pisanem czy mówionem, zwłaszcza publicznie, była roztropność chrześcjanina, sprawiedliwość serca wielkiego i takt mądrego męża stanu. Każdemu zdarzy się unieść, popełnić niewłaściwość, użyć słowa nie na miejscu itp. Trzeba umieć patrzeć wyrozumiale na te pośliźgnięcia słabości ludzkiej. Temperament lub pewne braki w wychowaniu mogą zmniejszyć, nawet niekiedy całkiem usunąć, winę. Ale chodzi o to, że jedno wyrażenie nie obmyślane, nie zważone należycie, wychodzące z ust lub z pod pióra człowieka, na którego kraj i świat niemal cały mają zwróconą uwagę, może wnieść lub zwiększyć nieporządki w państwie, a Ojczyznę naszą kompromitować w oczach obcych, czyhających na możność obryzgania jej dobrego imienia.

Życzcie wreszcie i bardzo się módlcie, aby go Pan Bóg bronił od złych doradców i od „przyjaciół" — pochlebców, i aby on sam nie tych uważał za przyjaciół i pożądanych współpracowników, którzy mu potakują, lecz tych, którzy są uczciwymi i kraj kochają bezinteresownie.

Dlaczego tego wszystkiego trzeba życzyć specjalnie marsz. Piłsudskiemu i o to się modlić?

Dlatego, że stojąc na stanowisku, jakie zajmuje, jest wystawiony ciągle na niebezpieczeństwa przeciwne, z których bez szczególnej łaski bożej cało nie wyjdzie. Widzenie tych niebezpieczeństw (a nawet braków) w przyjaciołach naszych nie jest krzywdą ich, ani wykroczeniem przeciw przyjaźni lub szacunkowi im należnemu, jeśli patrzymy na te słabości ludzkie jak na pobudki modlitwy za nich i dobrych dla nich uczuć.

A z życzeniami i modlitwami powyżej wyliczonemi trzeba mu życzyć oczywiście światła Ducha św. i błogosławieństwa bożego, aby, jak mówimy w modlitwie kościelnej „pragnął, co się Bogu podoba, i całą mocą wypełniał. Przyjdzie zaś dzień Pański jako złodziej (II P. 3. 10), i sąd boży bliski jest dla każdego; niechże mu wypadnie szczęśliwie". I kiedy imię Marszałka, dziś tak dla niektórych straszne, nikomu już imponować nie będzie, niech jednak we wdzięcznej się zachowa pamięci u wszystkich.

Oto, moi Synowie Najmilsi, sposób okazania serca prawdziwie oddanego tym, których kochamy. Na takiem stanowisku trwając i tak przyjaciół lub zwierzchników (w danym razie marszałka Piłsudskiego) chcąc uczcić i wspomóc, daleko więcej dlań zrobicie, niż wychwalając w nich wszystko wbrew słuszności i innym słowa pochwał pustych do ust wtłaczających, a gniewając się i obrażając na tych, którzy wam wtórować nie chcą i nie mogą".

W dalszym ciągu listu ks. biskup Łoziński omawia kwestję honoru oficerskiego z punktu widzenia zasad etyki katolickiej.

Złodziejstwa urzędników sowieckich

Okradli skarb na 150 milj. rubli.

MOSKWA, 17.4. — Sprawozdanie specjalnej komisji dla usprawnienia administracji sowieckiej wywlokła na światło dzienne niezwykłe stosunki w komisarjacie finansów.

Przy okazji tej wyszły na jaw zasadnicze braki organizacyjne ustroju skarbowego i to począwszy od najwyższych władz centralnych, a skończywszy na drobnych lokalnych urzędach podatkowych.

Dzięki tym wadom organizacyjnym urzędnicy zdołali przywłaszczyć sobie zgórą 150 miljonów rubli.

Dochodziło do tego, że niniejsi urzędnicy uważali ściąganie podatków za instytucję prywatną, przyznaną im przez państwo za odszkodowanie, wynoszące zaledwie 30 proc. ściąganych podatków.

Podatki wyznaczał taki urzędnik zupełnie według swego widzimisię, nie krępując się żadnemi ustawami.

Poszkodowanym zamykało się usta jednem słowem — G. P. U.

Na zasadzie tego sprawozdania zwolniono ze stanowisk i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej około 15 proc. ogółu sowieckich urzędników skarbowych.

Połowa sowieckich wyrobów

nie nadaje się do użytku.

RYGA, 17.4. — Państwowa komisja kontrolna ogłosiła rezultaty rewizji w rozmaitych gałęziach przemysłu sowieckiego.

„Prawda", komentując to sprawozdanie, pisze iż jest ono sygnałem alarmu który zmusza władze, kierujące przemysłem, do wytężonego działania, w przeciwnym bowiem razie pięcioletni plan załamie się w katastrofalny sposób.

Przewidziany w planie procent wybrakowanych towarów nie powinien przekraczać 5 pr., w rzeczywistości zaś stanowi normalnie 20, a często 30 proc.

Na 1000 par butów, wyprodukowanych przez fabrykę „skorochód" 200 par okazało się zupełnie nie do użytku, a 400 par zakwalfikowano, zamiast do pierwszej, do 3-ej kategorji. Z pośród 370 par butów wykonanych przez fabrykę „komuna paryska", połowę zdyskwalifikowano. Z pośród 300.000 pilników wykonanych przez fabrykę „Rudmetalltorg" tylko 30 pr. nadawało się do użytku. Na 52.000 blaszanych puszek, przeznaczonych na konserwy ani jedna nie była zdatna do użytku. Transporty jarzyn, nadchodzące do Moskwy, są w 30 do 40 pr. wyrzucane z powodu zanieczyszczenia lub gnicia. Na 220.000 sztuk cegieł, wyrobionych w Mozajsku, ani jedna nie odpowiada la warunkom budowlanym.

Komentując te liczby, „Prawda" stwierdza, że fabryki sowieckie, w pogoni za wykazaniem największych liczb produkcji, zaniedbują zupełnie jakość, wskutek czego skarb państwa ponosi olbrzymie straty. Należy stosować bezwzględną walkę z obniżeniem jakości produkcji przemysłowej i pociągać do odpowiedzialności winnych.

Fabrykanci jednozłotówek

znaleźli się w rękach policji.

ŁÓDŹ, 17-4. Od dłuższego czasu na terenie pow. Brzezińskiego pojawiły się wielkie ilości fałszywych jednozłotówek, któremi formalnie zalane zostały rynki okolicznych miasteczek i osad.

Policja wkrótce ustaliła, że centrala rozszerzania falsyfikatów, a prawdopodobnie i fabryczka mieszczą się w okolicy Będkowa pod Brzezinami. Szczególną uwagę zwrócono na dom Adama Przysieckiego we wsi Praczki, którego odwiedzało bardzo często wielu obcych ludzi, a przedewszystkiem kobiet.

Ubiegłej nocy policja wkroczyła do mieszkania Przysieckiego. Pojawienie się mundurów policyjnych w chacie wywołało wśród mieszkańców konsternację. Przysiecki rzucił się przez okno do ucieczki, jednakże wycelowane weń karabiny zmusiły go do kapitulacji.

Podczas rewizji wykryto kompletnie urządzoną mennicę, stopy metalu oraz kilkaset gotowych już falsyfikatów nowych jednozłotówek niklowych.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Przysiecki zajmował się jedynie organizacją kolportażu falsyfikatów, wyrabianiem zaś fałszywych monet trudnił się jego szwagier, Kazimierz Luboimski z Łodzi. W mieszkaniu Luboimskiego skonfiskowano również większą ilość fałszywych monet.

Przysieckiego, Luboimskiego oraz ich żony aresztowano. Dalsze śledztwo ma na widoku ujawnienie rozmiarów całej afery i ilości puszczonych w obieg fałszywych monet.

Od lat 40

NIE OBCINAŁ PAZNOKCI.

LWÓW, 17.4 — Do szpitala w Kołomyi przywieziono wczoraj hucuła Iwa na Doncowa, który u nóg posiada zakrzywione w kształcie szponów paznogcie długości 20 cm.

Doncow, mimo, iż przeżył już lat 40, od urodzenia nie obcinał paznogci, gdyż chodząc w tak zwanych „postołach" nie odczuwał żadnego bólu.

O pomoc dla powodzian

WE FRANCJI.

Otrzymaliśmy odezwę treści następującej:

Obywatele! Zaprzyjaźnioną z nami Francję dotknęła klęska powodzi, która pociągnęła za sobą przeszło 4000 ofiar w ludziach i zniszczyła setki wsi i miast, powodując miljardowe straty. Ci, którzy uszli z życiem, straciwszy mienie, stoją dziś w obliczu straszliwej nędzy, głodu i zarazy. Niema chyba tak obojętnego i zimnego w Polsce człowieka, który nie wzruszyłby się i nie przejął tym strasznym obrazem zniszczenia!

Polska, która stała zawsze na wysokości swego kulturalnego posłannictwa, dając niedawno piękne dowody tego przez niesienie pomocy ofiarom kataklizmów w Japonji i Bułgarji, niewątpliwie tem żywiej pospieszy z ofiafiarną pomocą zaprzyjaźnionej sojuszniczce swej Francji.

Cała nasza przeszłość dziejowa, a zwłaszcza ostatnie chwile naszego zmagania się o wolność dały niezliczone dowody wiernej przyjaźni Francji. Najwymowniejszym dowodem naszej wdzięczności będzie realna i szybka pomoc dla dotkniętych nieszczęściem powodzian. Chwila obecna, w której Francję nawiedził straszny kataklizm, jest najbardziej odpowiednią do zamanifestowania naszych przyjaznych względem niej uczuć. Niechaj wie Francja, że w chwili nieszczęścia liczyć może w całej pełni na zaprzyjaźniony naród polski.

Celem przeprowadzenia akcji niesienia pomocy nawiedzonym powodzią Francuzom, zawiązał się w Zagłębiu Węglowem Śląsko - Dąbrowieckiem szeroki Komitet obywatelski, do którego zgłosili swój akces przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w Katowicach w piątek dnia 4 kwietnia.

Na zebraniu tem uproszono do Komitetu honorowego: *Jego Ekscelencję ks. Arkadjusza Lisieckiego, biskupa śląskiego, J. E. ks. Kubinę, biskupa częstochowskiego, p. dra Michała Grażyńskiego, wojewodę śląskiego, p. dra Jerzego Paciorkowskiego, wojewodę kieleckiego, p. E. Lancial'a, konsula francuskiego w Katowicach, oraz p. inż. Józefa Kiedronia, prezesa Tow. „Alliance Francaise"*.

Obywatele! W imię tradycyjnej wiekowej przyjaźni naszej z Francją spieszmy Jej z najwydatniejszą pomocą w postaci dobrowolnych darów. Wierzymy głęboko, że na ten szlachetny cel, każdy Polak bez różnicy przekonań złoży swój ofiarny grosz.

Pamiętajmy, że dwa razy daje, kto prędko daje.

Komitet niesienia pomocy dla ofiar powodzi we Francji

za komitet wykonawczy:

Inż. J. Kiedroń — prezes Tow. „All. Fr.".

Inż. M. Niebieszczański — prezes Dyrekcji kol.

Inż. W. Wyszyński — gen. sekr. Tow. „All. Fr.".

Cała rodzina

ZATRUŁA SIĘ JAJAMI.

PIOTRKÓW, 17-4. Wczoraj we wsi Starszów pod Rozprzą wydarzył się dziwny wypadek zatrucia, który pociągnął za sobą dwie śmiertelne ofiary w ludziach.

Żona włościanina Jana Łukasika, nie chcąc marnować jaj gęsich, które leżąc przez pewien czas pod ptakiem okazały się niezalężone, wbiła je do ciasta, z którego sporządziła kluski dla rodziny.

Po spożyciu klusek cała rodzina złożona z 6 osób ciężko zachorowała Jan Łukasik i jego 17-letni syn Stanisław zmarli przed przybyciem lekarza.

Pozostałe cztery osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Katastrofa samolotowa

LONDYN, 17-4. Donoszą z New Yorku, że w pobliżu miejscowości Hays w stanie Kanzas spadł z wielkiej wysokości samolot pasażerski. Pilot i jego żona ponieśli śmierć na miejscu, zaś dwaj pasażerowie są ciężko ranni.

Jak zmniejszyć klęskę bezrobocia?

Dotychczas praktykowane sposoby zawodzą na całej linji.

Mimo uspokajających enuncjacyj i zapewnień, sytuacja gospodarcza kraju zaczyna być naprawdę poważna, gdyż wbrew przewidywaniom i nadziejom zastój systematycznie się pogłębia i w obecnych warunkach wręcz stracono nadzieję jakiejkolwiek poprawy. Ogólnie wiadomo, iż przesilenie gospodarcze objęło wszystkie niemal kraje, a nawet w niektórych z nich przybrało szersze rozmiary, niż u nas, a mimo to kryzys gospodarczy nie ma tam form tak ostrych, dzięki rozumnej i planowej interwencji władz rządowych. Tymczasem u nas słyszy się ustawicznie tylko obietnice i beztreściwe zapewnienia, natomiast nie widać ani jednego skutecznego zarządzenia.

Kwestja bezrobocia nie jest u nas zjawiskiem nowem, a z uwagi na gospodarczą sytuację międzynarodową trudno się łudzić, aby było to zjawisko przejściowe. Przeciwnie, raczej można uważać za pewnik, iż w związku z poważnym przyrostem ludności i kurczącymi się rynkami zbytu będziemy posiadali stale mniejszy lub większy zastęp bezrobotnych, którzy nie mogą być pozostawieni na pastwę losu i którym w takiej lub innej formie trzeba będzie pomagać.

Zagadnienie bezrobocia było niejednokrotnie już omawiane przez różnych ekonomistów i powagi fachowe, wykazujące na podstawie praktycznych doświadczeń, w jaki sposób można łagodzić rozmiary bezrobocia i w jakiej formie należy okazywać pomoc pozbawionym pracy.

Niestety, wszystkie te rady i wskazówki pozostały w sferze teorji, gdyż z niewiadomych przyczyn nie uznano za stosowne nadać im bodaj na próbę form praktycznych.

Z przykrością trzeba stwierdzić, iż u nas do walki z bezrobociem władze posiadają do dyspozycji tylko dwa środki, mianowicie zasiłki i... policję, aczkolwiek ogólnie jest rzeczą wiadomą, że zasiłki w następstwie są raczej środkiem demoralizującym, niż istotną pomocą, a przy stosowaniu drugiego sposobu w razie karygodnych wystąpień i ekscesów wiemy, że głodny i rozdrażniony tłum staje się doskonałym narzędziem w rękach elementu destrukcyjnego, aranżującego wszelkie zbrodnicze wystąpienia i umiejącego wodpowiedni sposób wykorzystać nieświadomość i niezadowolenie mas. W rezultacie wynik koniecznej interwencji policji jest ten, że prowokator niemal zawsze potrafi się ukryć i uniknąć odpowiedzialności, a ofiarą padają niewinni co w następstwie potęguje tylko rozdrażnienie wśród mas.

Od kilku już lat w okresach wzmagającego się bezrobocia samorządy wysuwały koncepcje, aby zamiast demoralizujących zasiłków oddawano kwoty te gminom, które przy pomocy pożyczki mogłyby uruchomić pewne roboty, dzięki czemu bezrobotni otrzymaliby godziwy zarobek, a samorządy wykonałyby pewien zakres potrzebnych robót. Niestety, tak zwane czynniki miarodajne stwierdzały, że projekt w „zasiedzie" jest dobry, lecz do zrealizowania go nigdy się nie kwapiono i wszystko pozostało po dawnemu.

Tymczasem fala bezrobocia stale wzrasta, jak również coraz częściej zdarzają się wybryki i ekscesy bezrobotnych, a władze centralne znalazły na to taki sposób, że wychodząc widocznie z założenia, iż słońce kwietniowe wystarczy bezrobotnym do zaspokojenia głodu, wstrzymały zasiłki doraźne, co wywołało tak silne wzburzenie wśród bezrobotnych.

Obecnie posiadamy w Zagłębiu (powiaty: Będzin, Zawiercie i Olkusz) armję bezrobotnych, liczącą wraz z rodzinami około 80 tysięcy osób. Zasiłki ustawowe wynoszą prawie 15 tysięcy złotych miesięcznie, a z akcji doraźnej wypłacono przeszło 100 tys. zł. miesięcznie. Są to w naszych warunkach kwoty bardzo znaczne, w rzeczywistości wydane nieprodukcyjnie, gdyby bowiem pieniądze te przekazano naszym samorządom i udzielono im pewnych pożyczek, bezrobotni i chcący pracować już by mieli zajęcie, a zawodowi bezrobotni zniknęliby z horyzontu i przestaliby eksploatować skarb państwa i kasy miejskie.

Sytuacja jest poważna i wszelkie półśrodki żadnej poprawy nie przyniosą. Tutaj konieczna jest planowa, dobrze przemyślana akcja i dlatego też władze centralne winny jaknajprędzej zwołać konferencję z przedstawicielami samorządów i opracować konkretny plan działania w kierunku racjonalnej walki z klęską bezrobocia. O ile wiemy, niektóre z samorządów posiadają już gotowe projekty, co ułatwiłoby zadanie i przyspieszyłoby rozwiązanie sprawy.

W każdym razie sprawa jest pilna i musi ruszyć z miejsca, obecny bowiem stan nie da się dłużej utrzymać, zwłaszcza iż mimo wszystko klęska bezrobocia stale się zwiększa. Obowiązkiem rządu jest przyjść tym ludziom z pomocą i usuwać fermenty, a nie wytwarzać ogólnego niezadowolenia i rozgoryczenia w głodnych masach.

Laureatem Lwowa

IGNACY NIKOROWICZ.

Pod przewodnictwem komisarza rządu prof. Nadolskiego odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu sędziowskiego nagrody literackiej m. Lwowa na r. 1930 (w sumie 7.500 złotych). Po długich naradach uchwalono przyznać tę nagrodę Ignacemu Nikorowiczowi za całokształt działalności literackiej, ściśle związanej ze Lwowem, a przedewszystkiem za komedję „W gołębniku", za powieść „Jan Kiszocki" oraz za zasługi, położone koło propagandy kultury narodowej i polskości zagranica.

MUSSOLINI I PARLAMENT.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURJERA ZACHODNIEGO").

Rzym, w kwietniu 1930 r.

Garstka osób czeka cierpliwie i grzecznie u wejścia, wiodącego do trybun dla publiczności w Izbie deputowanych. Każdy trzyma w ręku bilet wstępu, którego kolor zależny jest od względów i wpływów tego, za którego pośrednictwem został uzyskany. Wraz z nami czeka agent policji w cywilu. Liczba ich zwiększa się zwolna. Każe nam przygotować paszporty. Wreszcie drzwi się otwierają i wchodzi się, legitymując się szczegółowo drugiemu szeregowi agentów, karabinjerów i straży parlamentarnej.

Jedną z cech — i to cech zazwyczaj sympatycznych — charakteru włoskiego, jest pewien liberalizm, kulturalny, niedbały i ironiczny w traktowaniu form i przepisów. Mieści się w tem upraszczanie i udogadnianie życia innym, a przedewszystkiem sobie. Jednak do gmachu parlamentu cecha ta nie ma przystępu. Włada tu rygor i pedantyzm, któremu można nadać nazwę niemieckiego. Włoch do wszystkich lokali wchodzi w kapeluszu, pali wszędzie bez względu na to czy wolno czy nie, i rozmawia głośno przy akompanjamencie wyrazistej i obfitej gestykulacji. Tutaj każdy jak najpotulniej składa okrycie w garderobie a zasiadłszy na trybunie dla publiczności, rozmawia szeptem. Znajdujemy się w siedlisku i szkole nowej, twardej dyscypliny. Odnosi się wrażanie, że w gmachu tym nikt — z wyjątkiem jednego człowiek — nie czuje się swobodnie. Może jeszcze starzy woźni parlamentarni, kłaniający się po rzymsku, czują się najpewniej. Posłowie — de facto delegaci partji faszystowskiej, wyznaczeni przez Wielką Radę stronnictw, która ze swej strony działa w myśl poleceń Mussoliniego — wchodzą cicho, bez ostentacji.

Już wszedł prezydent, nie we fraku, jak w parlamencie francuskim, lecz w czarnym tużurku, i cicho, biurokratycznie otworzył posiedzenie. Zapełniły się i ławy ministerjalne, dwie ławy przed fotelami prezydenta, frontem zwrócone ku rzędowi ustawionych anfiteatralnie ław poselskich.

W samym środku drugiej ławy ministerjalnej, wyższej od pierwszej, znajduje się fotel podwyższony, rodzaj katedry, ulokowanej między ławkami uczniowskiemi. Dopiero po chwili spostrzegam na tem miejscu człowieka mocnego, krępego, o czaszce dużej, masywnej, brutalnej, o mocnych, wystających szczękach. Wszedł po cichu, lecz na pierwszy rzut oka widać, że on jest ośrodkiem wszystkiego, co się tu dzieje, że jest reżyserem, nauczycielem i gospodarzem.

Mussolini.

Ku niemu nachylonemu nad papierami, wznoszą się w powitaniu dłonie mówców wchodzących na trybunę. Do jego uszu skierowane są słowa przemówień, ku niemu zwracają się oczy. Słucha, czy nie? Czy zadowolony, obojętny lub może zniecierpliwiony? Ku jego dłoniom po skończonem przemówieniu zwracają się oczy słuchaczy. Czy należy klaskać, jak długo i jak mocno? Sąsiedzi jego, ministrowie, przypatrują się z uwagą. Czy można wtrącić słowo, uwagę, żart, wszcząć rozmowę? Woźni parlamentarni, przynosząc mu co chwilę akty i papiery, są najbardziej spokojni i pewni siebie. Z ministrów, p. Italo Balbo, minister aeronautyki, której budżet stanowi właśnie dziś przedmiot obrad i którego przemówienie za chwilę uzyska oklaski wodza, najpewniej patrzy mu w oczy, jak prymus, pewny względów nauczyciela, najczęściej zwraca się doń z żartobliwą, badawczą uwagą. P. Balbo jest dawnym towarzyszem broni, był kwadrumwirem w marszu na Rzym, jeden z najzaszczytniejszych tytułów w obozie faszystowkim.

Mussolini, korpus ciężki, mocny i prymitywny, jak z obrazu Hodlera, nie rusza się z miejsca. Wzywa do siebie ministrów w miarę potrzeby, a ci podchodzą i nachylają się. Oto któremuś z ministrów cisnął akt. Papier nie doleciał. Któryś z ministrów schylił się i podaje.

Cecha główna tego człowieka, siedzącego na symbolicznem podwyższeniu, jest naprężona ustawicznie energja, nie pozwalająca sobie — czy nie umiejąca sobie pozwolić — na moment odprężenia. Inni wokoło niego mają czas. On go nie ma. Przegląda akty, zaopatruje je uwagami, pisze, a jeśli mówi z kimś, to nie rozmawia, lecz wydaje polecenia. Czasem, założywszy ręce na piersiach, słucha przez chwilę mówcy, ustala w ten sposób hierarchję osób i spraw, bada kwalifikacje, notuje w pamięci stopnie. Za chwilę znów się pochyla nad aktami. Człowiek, siedlisko nadzwyczajnej, nadnormalnej, nienormalnej aktywności. Człowiek, który nie widzi równych wokoło siebie — inni się z tem godzą — i symbolicznie plastycznie to podkreślają.

Nagle wstaje i zwolna, żegnany przez szpaler dłoni wyciągniętych wychodzi. Posiedzenie, pozbawione ośrodka, przestaje być intresujące. Kończy się po trzygodzinnych obradach. Posłowie wrzucają kulki do przygotowanych skrzynek — jest to głosowanie równoczesne nad budżetem kilku ministrów. Rozchodzą się, nie czekając na wynik. Wiadomo zgóry, że głosy wszystkie padną „za".

Parlament włoski nie jest siedliskiem krystalizującej się woli zbiorowej. Nie jest nawet klubem dyskusyjnym. Jest to trybuna, z której „góra" — jeden człowiek i jego pomocnicy — rzuca w dal rozkazy i komentarze do nich.

Wł. Jam.

HERBATA
LIPTONA
NAJWIEKSZA SPRZEDAŻ
W ŚWIECIE

Djety służbowe

ZA PODRÓŻE ZAGRANICZNE URZĘDNIKÓW.

Rada ministrów ustaliła nową tabelę djet za podróże służbowe poza granicami państwa.

Marszałek Polski, premjer, ministrowie i prezes N. I. K. będą pobierali jako djety przy wyjeździe zagranicę 30 dolarów dziennie.

Wszyscy inni urzędnicy otrzymują zależnie od stopnia służbowego stawki od 18 do 5 dolarów dziennie, przyczem wysokość djet uregulowana jest w zależności od drożyzny w kraju, do którego podejmowana jest podróż służbowa.

Najmniejsze stawki pobierają wyjeżdżający do Estonji (30—8 fr. szw.), Niemiec (35—9 mk.) i Czechosłowacji (200—60 koron).

Zadłużenie

WARSZAWSKICH CZERWONIAKÓW.

W wydziale karnym Sądu okręgowego w Warszawie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego wytoczona przez prasę czerwoną redaktorowi odpowiedzialnemu „Placówki". „Placówka" w rubryce „Niewystawiona szopka" zamieściła wierszyk, w którym między innemi zarzuca się spółce „Prasa Polska", że do wysokości 50 proc. jest ona popierana przez kapitał niemiecki.

Mec. Niedzielski, występujący w obronie „Placówki", przedstawił sądowi dokumenty, stwierdzające, że „Prasa Polska" jest obciążona hipotecznie na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości 1.132.000 zł. i na rzecz niemieckich firm maszynowych do wysokości 238.138 dolarów.

Na wniosek obrońcy sprawę skierowano do śledztwa dla dostarczenia dodatkowych danych.

Sowiety kolonizują

DALEKI WSCHÓD I SYBERJĘ.

Ogłoszono plan kolonizacji rolnej w Sowietach. W tym roku na Daleki Wschód, na Syberję i do Turkiestanu ma być przesiedlonych 114.000 kolonistów z Ukrainy i Białorusi na obszar 770.000 ha ziemi uprawnej. W roku następnym liczba kolonistów ma wynosić 180.000, zaś obszar przeznaczony na kolonizację 1.200.000 ha.

Z politycznej satyry.

W warszawskiej szopce politycznej śpiewa Daszyński na znaną nutę z „Artystów" swe żale z powodu rozłamu między P. P. S. a Piłsudskim:

Już niejeden przeżyłem żart ja
[illegible]
Całe życie szła za Nim partja.
On [illegible] z partją a z nim [illegible]
Cóż mam rzec? Widzę sam
On jest tu, a ona tam.
[illegible]
[illegible]
Lecz taki los już przypadł...
że On jest tu, a ona tam
[illegible]
złamane ser-ce.

Dowcipnie przedstawia się djalog Daszyńskiego z Niedziałkowskim. Redaktor „Robotnika" zbliża się do wysokiego, chudego marszałka Sejmu i interpeluje:

Krew naszą leją konfiskaty,
sanacja wiesza na nas psy —
[illegible]
dzień zapłaty
Ewentualnie, kiedy sędziami będziem my?

P. Lieberman zaś śpiewa na melodję „Santa Lucia":

Strug właśnie wczoraj został sokołem,
Wciąż śpiewa „[illegible]", wciąż krzyczy: czołem,
Aż mu sam Haller powiedział blady,
Niech druh zaśpiewa: „Na barykady".

Popierajcie L. O. P. P.

Walne zebranie Izby przemysłow-handlowej w Sosnowcu

KWESTJA PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO PAŃSTWA. — SPRAWY PODATKOWE. — NOWI WICEPREZESOWIE. — BUDOWA WŁASNEGO GMACHU. — UZNANIE DLA SPRAWNOŚCI BIURA IZBY.

Onegdaj, w sali Banku Handlowego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Izby przemysłowo-handlowej, pod przewodnictwem prezesa Izby inż. Gadomskiego.

Po przyjęciu protokułu prezes Izby uzupełnił kilkoma uwagami sprawozdanie biura Izby za czas od 16 stycznia do 15 bm., a mianowicie kwestją traktatu handlowego z Niemcami, kwestją projektu podziału administracyjnego państwa, oraz sprawą ofiar na pomnik zjednoczenia ziem polskich w Gdyni.

Bliższych wyjaśnień w sprawie podziału administracyjnego państwa udzielał referent przem. p. Braun. Swego czasu na posiedzeniu przedstawicieli województw z udziałem delegatów Izb przedstawiony został projekt b. min. Downarowicza, według którego ilość województw ma być zredukowaną do 11, a województwa Kieleckie i Łódzkie wogóle znikają z mapy Rzeczypospolitej, rozdzielone pomiędzy województwa: Warszawskie, Krakowskie i Śląskie. Przeciwko tej koncepcji stanowczo wystąpił przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Rozważania na temat nowego podziału administracyjnego państwa nie wyszły dotychczas poza sferę dociekań naukowych teoretycznych, oficjalnych projektów jeszcze niema.

KOMISJE.

Sprawozdanie przedłożone radcom, na wstępie omawia prace poszczególnych komisyj i zmiany, jakie w nich zaszły.

Komisja polityki handlowej ukonstytuowała się w następującym składzie: r. Wilhelm Schon jako przewodniczący, rr. Juljan Kabak i Leon Piotrowski w charakterze zastępców przewodniczącego. Komisja mandatowa — w składzie: r. Edmund Gruszczyński jako przewodniczący, rr. inż. Zygmunt Strokowski i Herman Lewi w charakterze zastępców przewodniczącego. Komisja polityki socjalnej — w składzie: wiceprezes inż. Stanisław Raźniewski w charakterze przewodniczącego, rr.: dr. Jakób Potok oraz inż. Kazimierz Ołdakowski jako zastępcy przewodniczącego.

Prócz tego odbyły się następujące konferencje: 1) w sprawie projektu rozporządzenia o higjenie pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek; 2) w sprawie budownictwa mieszkaniowego (3 konferencje); 3) w sprawie budowy domków robotniczych; 4) w sprawie standaryzacji pierza i puchu, o czem swego czasu już donosiliśmy.

W miejsce wiceprezesa Jerzego Cholewickiego, który zrzekł się mandatu radcy, wszedł do Izby — zgodnie z wyjaśnieniem Ministerstwa przemysłu i handlu — z grupy handlowej kategorji I-ej r. Zenon Salski właściciel handlu kolonjalnego w Będzinie.

NOWE WYBORY.

W związku ze śmiercią śp. wiceprezesa Jana Meyerholda oraz ustąpieniem r. Stanisława Saskiego, Ministerstwo przemysłu i handlu mianowało komisarza wyborczego w osobie naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego w Kielcach p. inż. Włodzimierza Kolasińskiego, celem przeprowadzenia wyborów na opróżnione miejsce radców Izby w Towarzystwie przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu oraz w Związku młynarzy polskich w Warszawie. Uzupełniające wybory w tych organizacjach mają nastąpić w najbliższym czasie.

Pismem z dnia 27 lutego 1930 r. zrzekł się mandatu radcy Antoni Małatyński z Miechowa — Charsznicy który wszedł do Izby z delegacji Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie. Wobec tego Izba zwróciła się do Ministerstwa przemysłu i handlu o zarządzenie przeprowadzenia uzupełniających wyborów, stosownie do postanowień art. 41 ust. 4 część I statutu Izby.

PRZEDSTAWICIELSTWA.

Na prośbę Izby handlowej polsko-bulgarskiej w Sofji, zaproponowała Izba na przedstawicieli Izby sofijskiej: na miasto Radom — radcę Witolda Eychlera, na miasto Sosnowiec — radcę inż. Pawła Jaguczańskiego.

SPRAWA 3-CIEJ POLITECHNIKI.

Na skutek zapytania Izby warszawskiej, jako urzędującej Związku Izb w sprawie założenia w Polsce trzeciej politechniki, Izba, stosownie do uchwał sekcyj: górniczej, handlowej i przemysłowej oraz zarządu, wypowiedziała się przeciw utworzeniu trzeciej politechniki, a to z uwagi na niedostateczne zaopatrzenie w pomoce naukowe ze względów budżetowych istniejących już uczelni, jakoteż brak dostatecznej ilości wykładowców.

SPRAWY PODATKOWE.

W związku ze zmianą stanowiska ministra skarbu w sprawie ulg podatkowych, Izba wystosowała do pp.: ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu depesze następującej treści:

„Do p. Ministra Skarbu Matuszewskiego w Warszawie.

Sosnowiecka Izba Przemysłowo - Handlowa uważa za swój obowiązek poinformować Pana Ministra o depresji moralnej, jaką wśród tutejszego kupiectwa wywołała wiadomość o cofnięciu przyrzeczonych ulg podatku przemysłowego. Sfery kupieckie żalą się, że mimo znacznego obniżenia obrotów wymiary podatkowe zostały w stosunku do roku 1928 wydatnie podwyższone, co zaostrza obecny katastrofalny stan gospodarczy. Prosimy o wydanie stosownych zarządzeń".

Wobec coraz bardziej postępującej recesji gospodarczej, zwróciła się Izba do Ministerstwa skarbu z memorjałem o obniżenie dla osób, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, wpłat kwartalnych zaliczek na podatek przemysłowy. W szczególności wskazała Izba, że depresja gospodarcza spowodowała znaczne zmniejszenie się obrotów w rb. w porównaniu z rokiem 1929 tak, że pobieranie zaliczek na podatek w wysokości jednej piątej podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, będzie dla płatników bardzo krzywdzące i spowoduje w konsekwencji jeszcze większe zaostrzenie się kryzysu gospodarczego. Z uwagi na to, Izba wysunęła postulat zmniejszenia zaliczek na podatek od obrotu za rok 1930 przynajmniej o 25 proc.

W związku z utworzeniem odrębnego urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Dąbrowie Górniczej, przedstawiła Izba Izbie skarbowej w Kielcach listę kandydatów na członków i zastępców członków do komisyj szacunkowych dla spraw podatku dochodowego i obrotowego na okręgi urzędów skarbowych w Będzinie i Dąbrowie Górniczej.

TRAKTAT Z NIEMCAMI.

W dniu 4 kwietnia rb. odbyło się pod przewodnictwem radcy Kabaka posiedzenie komisji polityki handlowej Izby, na którem między innemi rozpatrywano umowę gospodarczą z Niemcami. Po zreferowaniu tej sprawy przez prezesa inż. Stanisława Gadomskiego wywiązała się ożywiona dyskusja.

Większość mówców oświadczyła się, że ze stanowiska przemysłu polskiego, a w szczególności przemysłu reprezentowanego w okręgu Izby, nie należy domagać się częściowego wprowadzenia w życie umowy gospodarczej z Niemcami przed jej ratyfikacją. Komisja uchwaliła, by w tej kwestji odnieść się jeszcze do poszczególnych związków branżowych celem wysłuchania ich opinji.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Ponadto rozpatrywała komisja sprawę — poruszoną przez rząd angielski — stabilizacji terminu świąt Wielkanocnych i oświadczyła się za zniesieniem dotychczasowego systemu ruchomych świąt Wielkiej Nocy. Ze względu na nasze warunki klimatyczne, komisja wypowiedziała się, iż święta Wielkanocne odbywać się winny w drugiej połowie kwietnia, tj. w pierwszą niedzielę po 15 tegoż miesiąca.

Sprawozdanie biura Izby, niezwykle sumiennie opracowane, zostało przez walne zebranie przyjęte.

Następnie walne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej, oraz zatwierdziło budżet dodatkowy na rok 1930 w kwocie 421.776 zł. Z kwoty tej 415.000 zł. przeznaczono na kupno placu i budowę własnego gmachu.

URZĘDOWANIE WICEPREZESÓW.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zmiany II cz. statutu, w kwestji kolejności urzędowania wiceprezesów Izby. Wniosek zarządu Izby szedł po tej linji, że kolejność zastępstwa prezesa przez wszystkich wiceprezesów ustala plenarne zebranie. Natomiast sekcja handlowa domagała się wstawienia słowa „równomiernego zastępstwa". W głosowaniu utrzymał się wniosek zarządu.

Następny wniosek, referowany przez wiceprezesa inż. St. Raźniewskiego, ustalał, że wiceprezesi zmieniają się co miesiąc, kolejność ustala się w porządku alfabetycznym, kadencja obecnie urzędującego wiceprezesa rozpoczyna się z dniem 17 kwietnia i trwa przez maj. Wniosek ten uchwalony został głosami sekcji górniczej i przemysłowej, przy wstrzymaniu się od głosowania sekcji handlowej.

Zkolei przystąpiono do wyborów wiceprezesów sekcji przemysłowej i handlowej. Z sekcji przemysłowej wybrany został wiceprezesem radca dr. Likiernik, a z sekcji handlowej radca E. Gruszczyński. Na członka zarządu z sekcji handlowej wybrano radcę Wierzbickiego.

EKSPOZYTURA W RADOMIU.

Walne zebranie, w dalszym ciągu, postanowiło otworzyć ekspozyturę Izby w Radomiu, przyczem odpowiednia pozycja na ten cel w budżecie, została już swego czasu uchwalona.

BUDOWA GMACHU.

W sprawie budowy gmachu w Sosnowcu na jednym z placów przy ul. 3-go Maja w okolicach wylotu ul. Małachowskiego, postanowiono upoważnić zarząd Izby do pertraktacyj o nabycie odpowiedniego terenu. Walne zebranie uchwaliło konieczność szybkiego przystąpienia do budowy własnego gmachu.

Kwestję zaopinjowania projektu ustawy o wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej odesłano do komisji prawniczej, przyczem w razie potrzeby (zwołanie Sejmu i żądanie Rządu przedłożenia opinji). Zarząd w porozumieniu z komisją prawniczą (powiększoną w składzie obecnym) będzie miał prawo wydać w imieniu Izby odpowiednią opinję.

CZŁONKOWIE KORESPONDENCI.

W końcu walnego zebrania rozpatrywano 5 zgłoszonych wniosków. Pierwsze dwa wnioski dotyczyły przyjęcia na członków korespondentów. Na wniosek sekcji przemysłowej walne zebranie Izby przyjęło na członka korespondenta p. Korwin-Szymanowskiego prezesa Syndykatu rolników w Kielcach, a na wniosek sekcji handlowej przyjęto na członków korespondentów pp.: Gustawa Weinziehera (Będzin), Salo Wulfsohna (Sosnowiec), Maurycego Reinera (Sosnowiec), Stanisława Prusickiego (Częstochowa), Feliksa Szpiro (Częstochowa), inż. Maksymiljana Lipszyca (Sosnowiec), Abrama Lidzbarskiego (Będzin), Berka Tencera (Sosnowiec).

Następny wniosek, zgłoszony przez sekcję przemysłową, domagał się wystąpienia do Związku Izb, by w memorjale o ulgach podatkowych wstawione zostało uzupełnienie, w związku z traktatem handlowym z Niemcami, aby podatek przemysłowy pobierany z przemysłu obniżony został do trzech czwartych procent. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

HANDEL W SZKOŁACH.

Ostatnie dwa wnioski zgłosiła sekcja handlowa. Jeden z nich domagał się zwrócenia uwagi Ministerstwu W. R. i O. P. na fatalne rezultaty uprawiania pokątnego handlu książkami i artykułami piśmiennemi w szkołach, oraz drugi, wniosek w sprawie omówienia kar i odsetek za zaległe podatki. Zwolnienie z kar dotyczyłoby tych płatników, którzy uregulowaliby zaległe podatki w ciągu 3 — 6 miesięcy. Obu wnioski walne zebranie uchwaliło, z tem, że w ostatnim poczynione zostaną odpowiednie poprawki redakcyjne przez odpowiednią komisję.

UZNANIE DLA BIURA IZBY.

Na tem zamknięte zostało walne zebranie. Podkreślić trzeba w zakończeniu niezwykle sprawną działalność biura Izby, uwidoczniającą się chociażby w sprawozdaniu i biuletynie ukazującym się co 2 tygodnie, przyczem w biuletynie tym nie opóźnionym ani o kwadrans, pomimo nawału pracy, jak się wyraził wiceprezes inż. Mirowski, znalazły się komunikaty z posiedzeń sekcyj, odbytych w dniu poprzednim. To też wiceprezes Mirowski podkreślając tę niezwykle sprawną działalność biura, jego wysoką organizację prosił walne zebranie o wyrażenie uznania. Wniosek wiceprezesa Mirowskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Wielki Piątek.

Wielki Piątek — to najżałośniejszy dzień w całym roku kościelnym.

Dzień śmierci Chrystusa Pana.

W dniu tym nie odprawia się mszy św., oprócz jednej, którą odprawia Papież, jako namiestnik Chrystusa Pana na ziemi.

Jest to liturgja podobna do mszy św., która w języku liturgicznym zwie się „missa praesanctificatorum", czyli msza z uprzednio poświęconych darów.

W dniu dzisiejszym ksiądz, odprawiający liturgję, ubrany w czarne szaty, idzie przed ołtarz i rozpoczyna nabożeństwo tem, że pada na twarz przed ołtarzem i w skupieniu rozważa czas pewien Mękę Pańską. Podniósłszy się wstępuje ku ołtarzowi i czyta dwa ustępy pisma św. Starego Testamentu, a następnie opis Męki Pańskiej według Ewangelisty św. Jana.

Następnie odśpiewuje się modlitwy za wszystkich ludzi, nie wyłączając heretyków, pogan i żydów, na pamiątkę, że Chrystus za wszystkich się modlił na krzyżu i za wszystkich umarł. Po skończonych modlitwach kapłan zdejmuje ornat, a stanąwszy na najniższym stopniu ołtarza po stronie prawej, bierze krzyż, który stopniowo odsłania, posuwając się ku środkowi ołtarza i śpiewając jednocześnie potrzykroć: „Ecce lignum Crucis" (Oto drzewo krzyża), na co chór odpowiada: „In quo salus mundi pependit; venite adoremus" (Na którem zbawienie świata zawisło: pójdźcie, pokłońmy się). Następnie kładzie ksiądz krzyż na środku kościoła i adoruje go sam a później obecni w kościele.

Adoracja jest to niejako podzięką za dzieło odkupienia na krzyżu. Po adoracji następuje procesja z ciemnicy do ołtarza, na którym kontunuuje liturgję według przepisów zawartych w mszale; w czasie liturgji podnosi prawą ręką Hostję w wczorajszym dniu konsekrowaną, ku publicznej adoracji. Pod koniec liturgji wstawia Hostję świętą do monstrancji, którą nakrywa tiulem lub białym płótnem.

Po odmówieniu nieszporów Wielkopiątkowych wyrusza procesja do tak zwanego grobu, na pamiątkę, że w dniu tym Ciało Chrystusa Pana zdjęte z krzyża zostało przez Nikodema i Józefa z Arymatei złożone w grobie.

W grobie Najświętszy Sakrament pozostaje wystawiony w monstrancji, aż do procesji rezurekcyjnej.

W Wielki Piątek popołudniu odprawia się „Ciemną Jutrznię", po której odbywają się ostatni raz „Gorzkie żale" z kazaniem o Męce Pańskiej.

Obecne czasy, które przeżywamy, prawdziwie wielkopiątkowe są najodpowiedniejszą chwilą do rozpamiętywania strasznego, ale w skutkach swych zbawiennego wydarzenia na Golgocie.

Pamiętać należy, że szczęście rodzi się z trudu i utrapień, a przyszłość lepsza wykuwa się pod uderzeniami ciosów i różnych krzyżów. Ładnie to wyraził Jan Kasprowicz:

W rozbolałego serca żywą księgę
Zapisz na zawsze słowa takiej treści:
Jak ruda w ogniu znajduje potęgę
Oczyszczająca, tak człowiek — w boleści

Ks. Z. Ł.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Piątek	**Dziś** Bogumiła W. **Jutro** Tymona M. Wschód słońca 4 m. 34. Zachód „ 18 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Król Królów" **Kino „Sfinks"** — Do niedzieli — „Djablica". Od poniedziałku — „Bandyta Don Manuel".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Poniedziałek 21 bm. — „Halka — o 15.30.
Poniedziałek 21 bm. — „Zemsta Nietoperza" — o 19.30.
Wtorek 22 bm. — Czart i Kasia — o 19.30.
Środa 23 bm. — „Powrót do grzechu" — o 19.30.
Czwartek 24 bm. — „Zemsta Nietoperza" — o 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WIELKI PIĄTEK 18 KWIETNIA.

15.30. Transmisja nabożeństwa wielkopiątkowego z Wielkich Piekar. — 17.00 Jerzy Langman: „Przed Jutrznią". — 17.45 Koncert religijny z Krakowa. — 19.15 Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska). — 19.30 Transmisja z Krakowa. Kazanie Skargi — p. Ludwik Ruszkowski. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Audycja z Wilna.

× **GODZINY URZĘDOWE W PIĄTEK I SOBOTĘ.** Według okólnika prezydjum Rady ministrów urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych trwać będzie w Wielki Piątek do godz. 1 popoł., a we Wielką Sobotę do godz. 12. Normalne urzędowanie wznowione będzie we wtorek. Kasy P. K. O. otwarte będą dla publiczności w Wielki Piątek 18 bm do godz. 12, w Wielką Sobotę 19 bm. do godziny 11.

× **URZĘDOWANIE W ŚWIĘTA.** W Wielką Sobotę urzędy pocztowe czynne tylko do godz. 2. Doręczenie listów odbędzie się tylko 1 raz. Normalnie czynne będą rozmównice telefoniczne oraz urzędy telegraficzne. Przesyłki pośpieszne doręczane będą, jak w dni powszednie. W niedzielę zawieszone będzie całkowicie urzędowanie. W poniedziałek urzędy pocztowe czynne będą od godz. 9 do 11 rano. Listy doręczane będą tylko firmom czynnym w ten dzień. Przesyłki listowe przeznaczone dla osób prywatnych nie będą doręczane. Przyjmowanie weksli do protestu w sobotę dn. 19 bm. odbywać się ma zupełnie normalnie.

× **BUDOWA AMBULUATORJUM W BĘDZINIE.** Dnia 16 bm. zarząd powiatowej Kasy chorych zakupił parcelę od gimnazjum męskiego Zgromadzenia kupców w Będzinie, na której będzie wkrótce rozpoczęta budowa własnego gmachu Powiatowej Kasy chorych pod ambulatorjum, aptekę i biuro filji. Pozwoli to zatrudnić bezrobotnych, co jest w dzisiejszych czasach b. pocieszającym objawem.

× **AKCJA DOKARMIANIA DZIECI.** Podjęta ostatnio w szerszym zakresie akcja dokarmiania dzieci, dzięki pomocy przemysłu i urzędników zakładów przemysłowych, rozwija się dobrze. W kilku miejscowościach, gdzie dotychczas akcja ta wogóle nie była prowadzona, powstały lokalne komitety i jest nadzieja, że na terenie powiatu Będzińskiego, gdzie bezrobocie przybrało tak duże rozmiary, będzie można przez pewien okres czasu choć w skromnym zakresie prowadzić akcję dokarmiania biednej dziatwy i w ten sposób złagodzić następstwa niedostatecznego odżywienia młodych organizmów.

× **URZĄDZENIE OGRODU - PRZEDSZKOLA.** Po wykonaniu w roku ubiegłym robót przygotowawczych na terenie ogrodu - przedszkola w Dąbrowie, zarząd Towarzystwa przystępuje w tych dniach do dalszej pracy, która prowadzona będzie w takiem tempie, aby w tym roku ogród został już urządzony i oddany do użytku naszej dziatwy. Cały teren zostanie zorany, a następnie będzie posiana trawa i urządzone kwietniki i klomby. Narazie pewną trudność przedstawia nabycie odpowiednich drzewek, których z powodu zeszłorocznych mrozów nie można dostać, lecz zarząd ma nadzieję, że w niedługim czasie uda się zdobyć potrzebne sadzonki. Po wykonaniu projektowanych prac, całość będzie się przedstawiała efektownie i dziatwa zdobędzie wreszcie miły ogródek, gdzie z pożytkiem będzie mogła spędzać czas pod opieką rutynowanej kierowniczki.

× **SPÓŁDZIELCZE KOŁO OŚWIATOWE** w Sosnowcu Marjacka l. 1 zawiadamia swych członków, że w dniu 28 bm. o godz. 7.30 w. odbędzie się informacyjne ogólne zebranie. Na porządku obrad „Dzień spółdzielczości" w r. b. S. K. O. w najbliższej przyszłości organizuje wycieczkę krajoznawczą do Ojcowa i do Kielc celem zwiedzenia spółdzielczych zakładów wytwórczych.

PRZED OBCHODEM 3 MAJA

Z powiatowego komitetu obchodu.

W ub. środę odbyło się w gmachu starostwa pierwsze posiedzenie pow. komitetu obchodu święta 3 Maja. Na wstępie utworzono prezydjum w następującym składzie: prezes p. starosta Boxa, zastępca prezes Sądu okręgowego p. Opęchowski i sekretarz p. Frycz.

Przy omawianiu szczegółów programu obchodu, postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa z apelem o nadanie obchodowi uroczystego charakteru i o składanie datków na Dar Narodowy. Tekst odezwy, odczytanej przez inż. Frycza, zebrani przyjęli oklaskami. Z uwagi na to, że w dniu 3 maja obchodzi 10-lecie istnienia 23 p. a .p., postanowiono połączyć obchód obydwu uroczystości, dzięki czemu całość zyska na okazałości.

Z uznaniem przyjęto oświadczenie płk. Rarogiewicza który zakomunikował, iż część dochodu, otrzymanego z racji uroczystości pułku, przekazana będzie na Dar Narodowy.

W toku dalszego omawiania programu obchodu ustalono, że charakter powiatowy będzie posiadał tylko przedpołudniowy obchód uroczystości w Będzinie, mianowicie uroczysta msza polowa, a następnie defilada wojska, policji i organizacyj przysposobienia wojskowego. Natomiast projektowanej pierwotnie o charakterze powiatowym uroczystej akademji w Sosnowcu, ze względu na zapowiedziane w tym czasie uroczystości wojskowe, nie będzie.

Pozatem omawiano różne sprawy techniczne i postanowiono zwrócić się do komitetów lokalnych z prośbą aby dołożono starań w kierunku nadania wszystkim obchodom miejscowym święta 3 Maja możliwie uroczystego charakteru z udziałem najszerszych warstw społeczeństwa.

W Sosnowcu.

Również w ub. środę w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu 3 Maja w Sosnowcu przy dość licznym udziale przedstawicieli rozmaitych organizacyj.

Zagaił zebranie dyr. T. Płocki, proponując na przewodniczącego dr. B. Budzyńskiego, wiceprezesa Rady miejskiej. Na sekretarza wybrano p. W. Szenka. Następnie dyr. Płocki, prezes miejscowego koła Macierzy streścił działalność P. M. S. zaznaczając, że cel i zadanie Macierzy streszcza się w haśle rzuconem przez Prezydenta Rzplitej: przez oświatę i kulturę do potęgi państwa. Z jednej strony przeto dzień 3 Maja poświęcony będzie spopularyzowaniu tego hasła, a z drugiej strony zbieraniem pieniędzy dla jego zrealizowania.

Zebrani powołali do życia komitet główny obchodu w Sosnowcu w osobach pp.: dr. B. Budzyńskiego, Janika (naczelnika urzędu pośrednictwa pracy), Kowalskiej, dyr. Lewandowskiego, insp. Luchawca, dyr. T. Płockiego, K. Strzeleckiego, W. Szenka, komisarza Wąsowicza, prez. A. Wilnera, prof. inż. Zalewskiego.

Sekcyj pochodowej i propagandowo-odczytowej postanowiono nie tworzyć z tej racji, że większość opowiedziała się przeciwko pochodowi, natomiast dział propagandowo - odczytowy postanowiono powierzyć komitetowi głównemu, przyczem do komitetu tego wybrano ponadto dla tych spraw red. Fabrycego i red. St. Arnolda.

Do sekcji kościelnej wybrano: ks. szamb. F. Plenkiewicza, ks. pref. Ługowskiego, naczelnego kapelana harcerstwa ks. J. Sobczyńskiego, ks. szamb. Pędzicha, ks. prob. Smurzyńskiego, ks. prob. Mazurkiewicza, ks. kan. Raczyńskiego; do sekcji finansowej wybrano pp.: dyr. Lewandowskiego, Michałowską, K. Strzeleckiego, inż. Porczyńskiego, kom. Wąsowicza, inż. Zalewskiego, nacz. Janika; do sekcji zbiórkowej pp.: Z. Kowalską, Ufnalewską, Piętkową, Madeyską, Jaguczańską, dyr. Płockiego.

Zorganizowanie poranków dla młodzieży wraz z okolicznościowemi odczytami w salach miejscowych kin postanowiono powierzyć komitetowi głównemu przy współudziale Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą. Wreszcie zdecydowano, aby porozumieć się z miejscowemi orkiestrami, by koncertowały w różnych punktach miasta.

Na zebraniu wyrażono przekonanie, aby obchodowi nie nadawać charakteru sztucznej, posępnej uroczystości, a zwrócić bardziej uwagę na uczynienie z tego dnia święta radości i swobody.

SPRAWA POŻYCZKI

na akcję budowlaną.

Zarówno „Kurjer Zachodni", jak i szereg innych pism, pisząc o projektowanej przez Rząd akcji budowlanej, wyraziło obawę, czy sprawa jest właściwie ujęta i czy z braku należytej organizacji nie zostanie zmarnowany, sezon budowlany, który już winien się rozpocząć.

Wprawdzie władze centralne zapewniają, że obawy są płonne i że bezwarunkowo akcja budowlana zostanie podjęta, ponieważ jednak podobne zapewnienia i obietnice słyszy się w każdej dziedzinie, a realnych wyników nie widać, słuszne są obawy, czy i projektowana akcja budowlana nie skończy się na obietnicach.

Jednym z dowodów tego jest choćby sprawa przyznania Dąbrowie miljona zł. na cele budowlane. Dzięki różnym biurokratycznym formalnościom wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że pieniądze są niby przyznane, tylko nie można ich otrzymać, a przy dalszych staraniach w kierunku otrzymania tej kwoty wyszły na jaw wręcz humorystyczne szczegóły. Mianowicie, okazało się, że aczkolwiek cała sprawa była uprzednio omówiona z ubezpieczalniami, obecnie zakład w Król. Hucie zredukował pierwotną sumę do 800 tysięcy zł., gdyż tyle wypadło z podziału pewnego klucza. Drugi szczegół jest jeszcze lepszy, gdyż wysunięto koncepcję, że z funduszów zakładu w Królewskiej Hucie powinien korzystać tylko Górny Śląsk. Jest to argument, którego nie warto omawiać, ani też zastanawiać się nad jego znaczeniem, nie mniej wszystko to wskazuje, że dotychczas sprawa akcji budowlanej jest nadal w formie mglawicowej i niema ustalonego planu działania.

Po długotrwałych naradach i targach „obiecano", że Dąbrowa otrzyma, i to podobno w tych dniach, miljon złotych na ruch budowlany, wkrótce więc zobaczymy, jak w rzeczywistości ta obietnica wyglądała.

Kolektura Loterji Państwowej

E. GRUSZCZYŃSKI

SOSNOWIEC, UL. 3-GO MAJA

KSIĘGARNIA „WIEDZA"

WYPŁACA

za wygrane losy V kl. swojej Kolektury i innych przy kupnie losów kl. I. 21 Loterji. — — — — — — — 1913

Przysłowia i przypowieści

NA WIELKI PIĄTEK.

W Wielki Piątek, dobry siewu początek.

Kiedy w Wielki Piątek rosa, to zasiej gospodarzu dużo prosa, a jeżeli w Wielki Piątek mróz, to proso na górę włóż.

Jak w Wielki Piątek pada, to będzie suchy rok.

W Wielki Piątek zrób początek, a w sobotę kończ robotę.

Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopi.

× **ASYSTA POLICYJNA DLA GEOMETRÓW.** Mając na uwadze nieustanne przypadki napadów na geometrów, dokonujących pomiarów na wsi, urzędy ziemskie zwracać się będą do posterunków policyjnych o zapewnienie bezpieczeństwa geometrom.

× **LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH P. K. O.** Wynik losowania książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej, jest następujący: Po 1000 zł. wygrały następujące numery książeczek: 2470 3114 4041 4334 4624 3951 6375 9778 9802 10057 10275 10894 14131 16158 17551 17817 18619 18963 19147 19461 19696 19705 20129 21734 23549 23985 24515 24578 24716 25354 27201 27812 28824 29116 30334 30684 30872 31585 31657 31906 32185 32610 33540 34015 34624 36865 37181 37933 38320 38637 38667 39391 40362 41968 42816 43686 44208 44262 45347 45520 45789 46248 47040 47109.

× **„KARTY PIERWSZEŃSTWA" DLA INWALIDÓW.** Zarząd główny Związku inwalidów wojennych wystąpić ma w najbliższym czasie do władz z projektem zaopatrzenia najciężej poszkodowanych inwalidów w t. zw. „karty pierwszeństwa". Karta taka upoważniałaby inwalidę do załatwiania wszelkich spraw w urzędach przed innymi interesantami, obowiązywałaby funkcjonarjuszy instytucyj, służbę kolejową, tramwajową itd. do czynienia okazicielowi najdalej idących ułatwień. Karty, według projektu Związku, byłyby wydawane przez Związek inwalidów wojennych R. P., a poświadczałyby je władze administracyjne.

× **ZARZĄD T-WA GIMN. „SOKÓŁ"** w Będzinie niniejszem uprasza druhów i druhny gniazda z rodzinami „Będzin" o przybycie w dniu 20 kwietnia o godz. 13 na Górę Zamkową w Będzinie do sali T-wa Dobroczynności w której odbędzie się uroczystość „Święconego jajka".

× **ZE ŚWIATA SZACHOWEGO.** W niedzielę dn. 13 bm. został rozegrany w lokalu stowarzyszenia zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu przy ul. Targowej 18 wieczorem o puhar i mistrzostwo polskiego Związku szachistów woj. Śląskiego. Przeciwnikiem stowarzyszenia był klub szachowy Mysłowice. Z ramienia Stowarzyszenia brali udział pp.: prof. Zawadzki, Jasny, inż. Binder, dr. Szaniawski, dr. Grodziński, Fajner, gości reprezentowali pp. Słomka, Sowa, Chodowski, Hobot, Kiedroń i Dobrzański. Z wyniku meczu na 6 partyj granych Stowarzyszenie wygrało 5 i pół p. Po świętach Wielkiej Nocy w niedzielę dn. 27 bm. wyjeżdżają gracze Stowarzyszenia do Katowic, aby rozegrać drugi mecz o puhar i mistrzostwo związkowe z sekcją szachową Policyjnego Klubu sportowego w Katowicach.

× **OSTRZEŻENIE.** Po Zagłębiu kursuje stroiciel fortepianów p. W., który powołuje się na znanych w sferach towarzyskich i przemysłowych p. F. z Dąbrowy, ludzi o wysokiej kulturze muzycznej. Jak się dowiadujemy, oto p. W. istotnie stroił fortepian u państwa F. jednak w ten sposób, że po jego strojeniu trzeba było zawezwać naprawdę stroiciela i zreparować to co zostało popsute. Powoływanie się na państwo F. jest zwyczajnem nadużyciem.

Przeciw nadmiernej ilości
STOWARZYSZEŃ OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Minister pracy i opieki społecznej rozesłał ostatnio do wojewodów okólnik w sprawie konieczności powstrzymywania przez nich, w granicach obowiązujących przepisów, inicjatywy tworzenia stowarzyszeń o celach opieki społecznej, które, nie wnosząc żadnych funduszów, albo zbyt szczupłe i niewystarczające, liczą na możność prowadzenia swych prac przy pomocy subwencyj związków komunalnych lub skarbu państwa.

Minister pracy i opieki społecznej zaznacza, iż powstawanie takich nowych stowarzyszeń, nieposiadających dostatecznych środków materjalnych, a tworzonych często dla zaspokojenia osobistych ambicyj poszczególnych osób, jest niepożądane i stoi w sprzeczności z jedynie słuszną zasadąześrodkowywania prac opieki społecznej w mniejszej ilości organizacyj, posiadających mocne podstawy finansowe.

Demonstracja
BEZROBOTNYCH W CZELADZI.

Wczoraj rano bezrobotni w Czeladzi usiłowali urządzić demonstrację przed gmachem magistratu do której jednak policja nie dopuściła. Tłum bezrobotnych w liczbie około 600 osób zebrał się przed magistratem, lecz na wezwanie policji spokojnie się rozszedł. Bezrobotni domagają się wypłacenia tygodniowego zasiłku na święta, którego termin wypłaty przypada w nadchodzący poniedziałek. Delegatom bezrobotnych burmistrz oświadczył, iż z powodu braku pieniędzy, z dwóch wypłat dla nich uskutecznić nie może. Trzeba dodać iż ilość bezrobotnych w Czeladzi sięga cyfry 900 osób. Jest to ilość dotychczas jeszcze nie notowana.

Obniżenie ceny wody
DLA CELÓW BUDOWLANYCH.

W dążeniu do poczynienia wszelkich możliwych ulg i ułatwień w ruchu budowlanym, Magistrat Będzina obniżył o 30 proc. cenę wody z wodociągu miejskiego, użytą przy wznoszeniu nowych budowli, czyli do 23 gr. za mtr. sześcienny.

Premje za wykrycie
TAJNEGO UBOJU.

Zarząd m. Czeladzi wprowadził specjalne nagrody dla osób wykrywających potajemny ubój, który wynosi 10 procent wartości skonfiskowanej sztuki. Najmniejsza suma nagrody wynosi 30 zł. od sztuki dużej i 10 zł. od sztuki małej. Jest pewnem, że amatorów zdobycia nagrody znajdzie się bardzo dużo, nie wiadomo tylko, czy znajdzie się równie dużo sposobności zdobycia tychże.

Z trzeciego piętra
NA BRUK.

Wczoraj o godzinie 8.15 rano z okna korytarza trzeciego piętra domu nr. 9 przy ulicy Czystej w Sosnowcu wyskoczyła na podwórze 52-letnia Sura Bielnik.

Padając na bruk Bielnik doznała tak poważnych obrażeń, że przybyła na miejsce pogotowie Kasy chorych przewiozła ją w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego na Pekinie.

Jak się okazało desperatka od dłuższego czasu chorowała na rozstrój nerwowy i w przystępie silniejszego zaburzenia umysłowego wyskoczyła z trzeciego piętra w zamiarze popełnienia samobójstwa.

Krwawa walka
KONTROLERA TRAMWAJOWEGO Z PIJAKAMI.

Onegdaj na rynku czeladzkim, tuż obok przystanku tramwajowego rozegrała się krwawa walka kontrolera tramwajowego p. Kamińskiego z pijanymi pasażerami, z których jeden nie chciał zapłacić za bilet.

Kiedy opierającego się młodzieńca kontroler usiłował odprowadzić do policji, ten z pomocą kolegi stawił opór, a w pewnej chwili podniecony szarpaniem się znieważył czynnie p. K. Oczywiście ten ostatni zrewanżował mu się należycie, to też między nimi wynikła bójka. Pasażerowi bez biletu, którym okazał się niejaki Antoni Rogosz, (Czeladź, Szpitalna), przyszło z pomocą jego dwuch kolegów, którzy pobili kontrolera do krwi. Rogoszowi też się dostało ponieważ K. bronił się kolbą rewolweru.

Bójkę przerwała grupa mężczyzn, którzy jednak przez dłuższy czas przyglądali się bezczynnie. Rogosza, oraz jego godnego kolegę Wincentego Kluskę z Grodźca aresztowano, kierując sprawę do sądu.

× **ORYGINALNY ZŁODZIEJ KRADNIE BILETY TRAMWAJOWE.** Wczoraj komisarjat P. P. w Czeladzi otrzymał zameldowanie od konduktora tramwajowego Walentego Paterki, o kradzieży kilku bloczków biletów tramwajowych pozostawionych z teczką na półce elektrowozu. Biletów było na sumę kilkoset złotych. Wykryciem oryginalnego złodzieja zajęła się policja.

× **UKRADŁA, CZY NIE UKRADŁA?** Onegdaj Małgorzata Banasikowa, zam. w Czeladzi, przy ul. Będzińskiej, oskarżyła przed policją swoją sublokatorkę Gajorową o kradzież 63 zł., które zniknęły jej w tajemniczy sposób. Policja stara się rozwiązać zagadkę zniknięcia, tak potrzebnych na święta, pieniędzy Banasikowej.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Rządca domów cementowni Wysoka, Jan Piątkowski zawiadomił policję, że wczoraj na dworcu w Sosnowcu, w czasie wsiadania do pociągu skradziono mu z kieszeni 3080 zł. P. Piątkowski podjął wczoraj z Banku Polskiego 6080 zł. i miał je w kieszeni, z czego skorzystał złodziej i połowę tych pieniędzy zabrał dla siebie. Policja przyjęła zameldowanie i zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

Mąż sekretarzuje,
żona węgiel kradnie z wagonów.

Jednym z zamożniejszych gospodarzy wsi Tucznababa pod Ząbkowicami jest Mikołaj Przybyła, domedawna sołtys, a obecnie sekretarz komunizującej partji chłopskiej, występującej pod nazwą Samopomocy chłopskiej. Pan sekretarz jest żonaty, a połowicy jego jest na imię Władysława.

Otóż owa pani Władysława Przybyłowa, żona sławetnego dygnitarza Samopomocy szpetnie skompromitowała siebie, a przedewszystkiem męża swego, co uwiecznione zostało w sążnistym protokóle policyjnym, a wkrótce zajmie się tem nawet i sąd.

Oto okazało się, że owa pani Przybyłowa, gospodynią całą parą, zajmowała się ni mniej ni więcej, jak tylko... kradzieżą węgla z wagonów kolejowych.

Ub. nocy patrol policyjny, przechodząc torem kolejowym naprzeciw Tucznejbaby, zauważył, jak nieznany osobnik zrzucał węgiel z wagonów. Ponieważ pociąg był w biegu policja nie mogła schwytać złodzieja, natomiast zauważono, że zrzucony węgiel zbierają jakaś kobieta i mężczyzna i odnoszą go do pobliskiego rowu.

Nie namyślając się długo, policjanci niepostrzeżenie wyszli na drogę i znienacka złapali nieznaną parę. W rowie znajdowało się około dwóch korcy węgla, który w krótkim czasie zdołała zanieść tam, jak się okazało pani sekretarzowa Przybyłowa. Towarzyszem jej był znany złodziej Bolesław Ciechocki z Bugaja.

Panią sekretarzową wraz z Ciechockim przekazano władzom sądowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ciężka sytuacja hutnictwa szklanego.

Według sprawozdania Związku hut szklanych w Polsce, spodziewane ożywienie na rynku wewnętrznym w okresie przedświątecznym nie nastąpiło. Grupa **szkła taflowego** stała pod znakiem dalszego trwania niezadawalającego rozwoju interesów, jak w poprzednich miesiącach, a nawet stan znacznie się pogorszył. Wskutek jeszcze ciągle mało wyjaśnionych widoków w przemyśle mieszkaniowo-budowlanym, braku większych zleceń na późniejsze terminy i spadku eksportu panowała w hutach szkła okiennego zupełna stagnacja.

W grupie **szkła dętego i prasowanego** (stołowego) obroty były w dalszym ciągu małe. Większość fabryk była niedostatecznie zajęta, gdyż saby rezultat sprzedaży nie wystarczał na utrzymanie działalności produkcyjnej na właściwym poziomie i spowodował częściowo unieruchomienie pieców. Drobne zamówienia ze strony handlu zostały wykonane z zapasów, nagromadzonych w ubiegłych miesiącach.

Przemysł szklarski butelkarski był również niedostatecznie zajęty. Ceny utrzymywały się na rynku wewnętrznym prawie poniżej cen kosztów technicznych. Stan ten pogarsza dalsze oporne stanowisko dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, która, jako największy konsument krajowy, nie odbiera umownych ilości butelek z hut, natomiast odbiera pełne ilości butelek starych, przekraczające ilość nowych.

Stosunki płatnicze w branży szklanej znacznie się pogorszyły.

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKI DLA INWALIDÓW. Minister pracy i opieki społ. wydał okólnik do województw: Krakowskiego, Poznańskiego, Śląskiego i komisarza Rządu m. st. Warszawy z zawiadomieniem o uruchomieniu w Państwowym Banku Rolnym inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego w wysokości 2 milj. złotych na ułatwienie inwalidom wojennym zakładania lub rozbudowy warsztatów pracy na roli, w rzemiośle, oraz przemyśle i handlu. W oddziałach Państw. Banku Rolnego w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i w Warszawie zostają delegowani do składu komitetów pożyczkowych przedstawiciele odnośnych urzędów wojewódzkich, oraz mianowani przez wojewodów przedstawiciele inwalidów wojennych. Szczegółowy tryb postępowania przy udzielaniu tych pożyczek ustalają specjalne przepisy, zatwierdzone przez ministra skarbu.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w złotych: Hurt: za 100 kg.: mąka pszenna 65 proc. — 62.00, ziemniaki 6.00; za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.33, mięso wołowe 2 — 2.40, słonina 3.30 — 3.40, smalec 4.00, tłuszcz import. 3.18, masło deserowe 6.00, ryż Burma II — 0.88, herbata Ceylon Orange 17.50 — 20.00, kawa Santos Prima 7.50 — 9.50, Rio 7 — 5.80 — 6.20, kakao Van Houtena 6.40, Blookera 6.00, Rademakera 3.00, mleko za litr 0.33, jaja za skrzynię 165.00 — 180.00, śledzie za skrzynię najprzedniejsze 154 — 160.00, dobre 147 — 152.00, zwykłe 137 — 144.00. Detal: za 100 kg.: mąka żytnia 65 proc. — 36.00, mąka pszenna 65 proc. — 68.00; za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.37, mięso wołowe 2.80 — 3.20, słonina 3.40 — 3.60, smalec 4.40, tłuszcz import. 3.40, masło deserowe 6.40, ryż Burma II — 0.95 herbata Ceylon Orange 22 — 25.00, kawa Santos Prima 8.40 — 11.00, Rio 7 — 6.40 — 7.20, kako Van Houtena 7.00, Blookera 6.80, Rademakera 6.40, ziemniaki 0.10, mleko za litr 0.36, jaja za sztukę 0.13, śledzie za sztukę najprzedniejsze 0.25, dobre 0.18 — 0.20, zwykłe 0.15.

OPAKOWANIA ZWROTNE. Na zapytanie jednego z wojewodów, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że miejskiemu podatkowi od towarów przywożonych nie podlegają przywożone do miasta opakowania zwrotne, t. j. przedmioty, stanowiące opakowanie przywiezionych towarów (różne beczki, skrzynie, kosze i t. p.), gdyż w rozumieniu art. 12 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, nie są one towarami. Przy wymiarze podatku od towarów, przywożonych do miasta w opakowaniach, np. od ładunków kwasu węglowego w butlach stalowych, należy jednakże brać za podstawę wymiaru całkowitą kolejową opłatę przewozową, przypadającą od tychże ładunków.

CENY MASŁA. Stosunkowo wyższe ceny oraz trudności związane z eksportem spowodowały, że niektóre firmy, dawniej stale pracujące na wywóz zagranicę, obecnie eksportu zaniechały, wykorzystując konjunkturę rynku krajowego. Ceny ostatnio nieco zniżkowały. Notowano za 1 kg. loco skład Warszawa: masło wyborowe w hurcie 5.40 — 5.80, w detalu 6—6.40, masło deserowe w hurcie 5—5.40, w detalu 5.60—6. W Poznaniu płacono w detalu za masło wiejskie 4.80—5.20, mleczarniane 3.40—5.80 za 1 kg., a w Grudziądzu w detalu za masło wyborowe 6.20, gorsze 5.80 zł.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 17.4.

AKCJE: Bank Dyskontowy 116.00, B. Polski 169.00 — 170.00, Bank Zachodni 50.00, Siła i Światło 105.00, Cukier 30.00, Modrzejów 10.25 — 10.00, Ostrowieckie 70.00, Starachowice 20.00, Zieleniewski 37.00, 5 pr. poż. Konwers. 55.00, 4 pr. poż. Inwest. 121.25, 4 i pół pr. Ziemskie Kred 54.75 — 54.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy Jork 8.908, Londyn 43.36.50, Paryż 34.96.50, Włochy 46.77, Belgja 124.52 Szwajcarja 172.92, Holandja 358.75, Berlin 212.84, Dolar prywatny 8.89.

GŁOSY PUBLICZNE.

Sprawa p. Tuźnika.

Nie tyle głośna ile „rozgłośną" była przed kilku miesiącami sprawa niżej podpisanego wójta gminy z Żarek, oskarżonego przez redykalizującego nauczyciela ludowego p. Tuźnika, o wyeksmitowanie go z mieszkania. P. Tuźnik otrzymał służbowy bezpłatny lokal w domu p. Zdzisława Hasfelda. Ponieważ lokal ten dany był dla szkoły darmo na lat trzy, a termin ów dawno upłynął, właściciel zażądał zwrotu tegoż lokalu, co według najelementarniejszych pojęć było zupełnie słuszne. P. Tuźnik jednak słuszności tej uznać nie chciał i pomimo ofiarowania mu przezemnie innego lokalu, ustąpić nie chciał, żądając niewiadomo z jakiego tytułu, jakiejś indemnizacji. Zmuszony więc byłem zarządzić przeniesienie rzeczy nauczyciela do nowego lokalu. Sąd okręgowy, na skutek skargi p. Tuźnika, skazał mnie za to na miesiąc pozbawienia wolności, co dało asumpt rzekomemu „poszkodowanemu" do złośliwych i radosnych pod moim adresem wycieczek, na szpaltach pism Zagłębia. Innego jednak zdania był Sąd apelacyjny w Warszawie, do którego przeszła sprawa wskutek apelacji mojego obrońcy p. Jędruszka, któremu składam na tem miejscu podziękowanie. Sąd apelacyjny uznał, iż oddając lokal prawemu jego właścicielowi p. Hasfelgowi, nie popełniłem nic karygodnego, a nawet prokurator zrzekł się oskarżenia, wobec czego orzeczenie Sądu okręgowego uchylił i wydał wyrok uniewinniający. Radość zatem p. Tuźnika była przedwczesna.

Tak więc sprawdziło się przysłowie, że śmieje się ten, kto się ostatni śmieje.

Leopold Grabowski,
wójt gminy Żarki.

Z sali sądowej
SKAZANIE WŁAMYWACZY.

W nocy z 24 na 25 listopada ub. r. dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem w zakładzie zegarmistrzowskim Benjamina Jacobsona (Sosnowiec, Piłsudskiego 34). Łupem złodziei padła znaczna ilość biżuterji wartości 3330 zł. Spostrzegłszy kradzież Jacobson zaalarmował komisarjat PP. Na skutek śledztwa okazało się, że włamywaczami byli: 27-letni Franciszek Kowalczyk (Pańska 26), oraz dwaj młodociani przestępcy, zbiegli niedawno z zakładu karno - poprawczego: 17-letni Stanisław Łukasik (Podjazdowa 9) i rówieśnik jego Aleksander Gazda (Pańska 26), z których ostatni był wychowankiem Kowalczyka. Dobraną trójkę osadzono w więzieniu. Wczoraj Sąd okręgowy skazał ich: Kowalczyka na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw, Gazdę zaś i Łukasika po roku więzienia.

ROK WIĘZIENIA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Fatalnym okazał się los dla 25-letniego Jana Mazura (Koźla 5, Sosnowiec), który w marcu ub. r. oskarżył Władysława Krawczyka (Brzozowa 13) o zamach rewolwerowy na życie jego brata Stanisława. W rezultacie Krawczyk został unieważniony, a na ławie oskarżonych znalazł się oskarżyciel jego Jan Mazur, oskarżony o krzywoprzysięstwo, którego dopuścił się, obwiniając Wł. Krawczyka, w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych świadków w sprawie, o zamach rewolwerowy. Sąd skazał go za krzywoprzysięstwo na rok więzienia.

Kronika Zawiercia.

Przygotowania do obchodu 3 Maja W ŻARKACH.

W urzędzie gminnym w Żarkach na organizacyjnem zebraniu pod przewodnictwem ks. dziekana A. Cugowskiego z okazji zbliżającego się święta 3 Maja, dokonano wyboru komitetu, w skład którego weszli: p. M. Kuchciński, jako przewodniczący i członkowie sędzia Makiela A. Skrobacz, sekretarz gminy i P. Fantazyjski kierownik szkoły w Żarkach. Na posiedzeniu uchwalono następujący program obchodu: dn. 2 maja wieczorem capstrzyk z udziałem straży pożarnej, Tow. Sokół oraz miejscowych stowarzyszeń i korporacyj. Dnia 3 Maja o godz. 7 rano odegranie hejnału z wieży kościelnej, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, poczem pochód przed pomnik Kościuszki, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosi nauczyciel p. L. Przybyłniowski, a następnie po wygłoszeniu przez dzieci szkolne deklamacji, pochód uda się na Rynek, na którym odbędzie się defilada straży pożarnej i Tow. Sokół. Po defiladzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Wieczorem w sali straży pożarnej uroczysta akademja.

× **DONIOSŁE ODKRYCIE.** Tutejsza B. B. S. czyli t. zw. frakcja rewolucyjna dokonała niesłychanego odkrycia, które w tych ciężkich czasach może mieć pewne znaczenie: wzbudzi mianowicie wesoły uśmiech, który coraz rzadszym staje się zjawiskiem. Oto na wiecu tej partji ponad wszelką wątpliwość udowodniono, że całkowitą winę za przeżywany obecnie kryzys ponoszą wyłącznie i jedynie ugrupowania opozycyjne. Jakby to opozycja rządziła! A przecież jeszcze bardzo niedawno twierdzono że opozycji już niema, że rozbita, unicestwiona. Podobno przewodniczącym tego interesującego wiecu był funkcjonarjusz wydziału powiatowego.

× **KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.** Wkrótce już rozpoczynie się kurs obrony przeciwgazowej, organizowany przez tutejszy oddział LOPP. Na kurs ten zapisało się dotychczas sporo osób. Dalsze zapisy trwają. Zdaje się, nie potrzeba zachęcać nikogo do słuchania tych interesujących i pouczających wykładów, zwłaszcza gdy się zważy grozę przyszłej wojny gazowej. To też należy przypuszczać, że kurs będzie należycie obsadzony. Zapisy przyjmuje LOPP. w biurze PKU. Pożądanem jest, aby kandydaci posiadali wykształcenie, odpowiadające 6 klasom szkoły średniej.

× **O OGRÓDKI DZIAŁKOWE.** Powstałe tutaj Tow. ogródków działkowych budzi szerokie zainteresowanie. Niestety, zarząd Towarzystwa jak dotychczas nie dzieli się z tutejszem społeczeństwem żadnemi wiadomościami. Pożyteczna idea zyskałaby niewątpliwie bardzo wielu zwolenników, gdyby cośkolwiek słychać było o działalności Towarzystwa. Nie zawsze skromność jest wskazana.

× **ZGUBIONY PORTFEL Z PIENIĘDZMI.** Na sali biura pośrednictwa pracy przy ul. Paderewskiego Raczyński Bolesław wraz z innemi oczekującemi robotnikami spostrzegł na podłodze leżący portfel. W portfelu tym znajdowało się: 340 zł. 38 groszy, 25 fenigów niemieckich, 4 monety belgijskie i 80 centimów. Portfel ten wraz z znajdującą się w nim gotówką, należący widocznie do któregoś z reemigrantów, po spisaniu raportu przez starsz. post. Gosudarskiego złożony został w komisarjacie.

× **NAJŚCIE.** Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Jakóbowskiego Władysława, Urbańczyka Jana, Wierzbickego Władysława za najście i odgrażanie się z pobiciem na mieszkanie Matyszczaka Marjana na ul. Błanowskiej 32.

MAHATMA GANDHI

MASZERUJE NA BOMBAJ.

Nazwisko Gandhi jest dziś na ustach całych Indyj i na szpaltach prasy całego świata. Już iskra, przez niego wzniecona, nie zagaśnie prędko. Po dzień dzisiejszy władze brytyjskie aresztowały i skazały **przeszło 30 tysięcy Hindusów.**

Gandhi ożywił się jakoś. Z wychudłego ascety staje się powoli fanatycznym, gwałtownym mówcą. Wszak to jest jego zawód; jest przecież Gandhi adwokatem; studjował prawo w Anglji, a adwokaturę wykonywał z powodzeniem w Afryce i w Azji. Oto przemawia pośród tłumu lśniących twarzy mężczyzn i kobiet, odzianych w białe szaty:

— Władze nie mają odwagi aresztować mnie, bo wiedzą, że przyczyniłyby tylko szkody ustrojowi zaborców. Dlatego mszczą się, aresztując moich zwolenników. Trybunały całych Indyj skazały w przeciągu ostatnich 48 godzin na setki lat spokojnych obywateli, oskarżonych o bierny protest przeciw panowaniu cudzoziemców. Ale kiedy wszystkie więzienia będą pełne, gdzie znajdzie się miejsce dla zaaresztowania 300 miljonów Hindusów, tęskniących za wolnością?

Jak powiedzieliśmy, Gandhi rusza się. Już całe Indje pokryte są siecią jego emisarjuszy. Wszędzie słychać o konfliktach i aresztowaniach. Sztab „mahatmy" prowadzi akcję na szeroką skalę. Władze, które w dziwny sposób oszczędzają wodza Hindusów, aresztują natomiast jego najwybitniejszych współpracowników. I tak — sąd aresztował i skazał na areszt prezydenta wszechindyjskiego kongresu Nehru. Aresztowany mianował swym następcą Gandhiego.

Hindusi zaatakowali nową ustawę angielską, mianowicie monopol spirytusowy. Akcja zwalczania spożycia alkoholu spoczywa w rękach kobiet.

Gandhi ruszył w stronę Bombaju i wkrótce tam stanie. Niewątpliwie zjawienie się jego w tem miljonowem środowisku hinduskiem doprowadzi znowu do awantur z policją.

Komiwojażer handlowy

wynalazcą maszyny masowego mordu.

Z Ameryki donoszą o wynalazku nowych karabinów maszynowych, niesłychanie groźnych i śmiercionośnych, które już znajdują zastosowanie w amerykańskiej flocie.

Konstruktorem tej nowej a straszliwej broni jest niejaki Robert Hulson, człowiek bardzo osobliwy. Z zawodu jest komiwojażerem handlowym i wcale w wojsku nie służył. Jednakże z zamiłowania oddał się studjowaniu zagadnienia karabinów maszynowych i wynalazł podobno aż trzy nowe ich typy.

Jeden z nich wyrzuca kule 5 kalibrowe na odległość przeszło 14 klm., z szybkością 800 kul na minutę, drugi miota kulami wybuchającemi, o średnicy mniej więcej 3 centymetrów, na odległość 20 klm. z taką samą szybkością, wreszcie trzecim jego wynalazkiem ma być mitraljeza przeciwaeroplanowa, plująca kulami trzeciego kalibru, z szybkością aż 1.400 kul na minutę.

Z tego wynika, że ogień z tych nowych karabinów maszynowych będzie czemś w rodzaju jednostajnego wycia, a kule będą iść za sobą, prawie dotykając się wzajemnie.

Pierwszy zarobek Twaina

sprzedał psa właścicielowi.

Jeżeli wierzyć jednemu z pism amerykańskich, słynny humorysta amerykański, Marek Twain, zarobił pierwsze swe pieniądze nie bardzo uczciwie.

Pewnego dnia — jak powiada to pismo — młody Marek Twain wałęsał się bez pracy i celu po ulicach Chicago, gdy do młodzieńca podbiegł piękny chart i widocznie upodobawszy go sobie, ruszył za nim. I kroczył tak pies obok Twaina przez czas dłuższy, gdy nagle podszedł do nich policjant i spytał Twaina, czy nie sprzedałby charta.

— Dlaczego nie! — odparł przyszły humorysta niedbale. — Może go pan mieć za trzy dolary.

Policjant sięgnął natychmiast do kieszeni, wypłacił Twainowi żądaną sumę i ująwszy psa za obrożę, poprowadził go z sobą.

Twain spoglądał za nimi przez chwilę, poczem rad, że tak łatwo zarobił trzy dolary, ruszył w dalszą drogę.

Zaledwie wszakże skręcił w ulicę poprzeczną, gdy zaczepił go jakiś starszy jegomość zatroskany, pytając, czy nie widział pięknego charta, który mu właśnie zginął.

— Nietylko widziałem — zawołał Marek Twain, któremu nagle strzeliła myśl świetna do głowy — ale nawet, jeżeli pan zechce poświęcić sześć dolarów, podejmuję się panu psa odnaleźć.

Jegomość przystał na propozycję, a Twain pobiegł w stronę, w którą policjant oddalił się z psem kupionym.

— Niech mi pan psa zwróci, bo doprawdy żal mi tego zwierzęcia, do którego bardzo się przywiązałem. Wprawdzie potrzeba mi pieniędzy, ale wolę się ich wyrzec. Oto pańskie trzy dolary!

Wzruszony prośbą młodzieńca, policjant przyjął pieniądze i oddał psa. Twain zaś pospieszył do oczekującego jegomościa, który tak się uradował odzyskaniem straty, że nietylko wypłacił rzekomemu znalazcy sześć dolarów, ale w dodatku zaprosił go do najbliższego baru na kieliszek wódki.

BOJĄ SIĘ...

Pewna misjonarka, przybyła do wodza dzikiego kraju, gdzie panuje wielożeństwo. Poznała przy tej sposobności jego żony, które z olbrzymim podziwem przyglądały się kobiecie europejskiej, dotykały jej sukien, włosów. Wszak nigdy jeszcze nie widziały ładzi z Europy.

Potem zaczęły misjonarkę zasypywać pytaniami:

— Masz męża?

— Tak.

— Umiesz pływać?

— Naturalnie.

— Umiesz jeździć konno?

— Umiem.

— A gdy cię mąż bije, czy bijesz go także?

— Ależ rozumie się.

Żony wodza spojrzały po sobie znacząco, poczem jedna z nich odezwała się:

— Teraz już rozumiem, dlaczego europejczycy mają tylko po jednej żonie. Boją się.

Ofiary

złożone w naszej administracji:

Na święcone dla biednych zł. 10 Odalscy i zł. 2 X. Y.

Na dom wychowawczy chłopców przy ul. Zygmunta zł. 5 składa H. B.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

50

— Ach! — wykrzyknąłem. — Clarkson wiedział, że Fleming ukrywał się pod Białym Kotem! Tak. To mógł być on!

— A teraz weźmy inną hipotezę — rzekł Burton, odsuwając filiżankę. — Wardrop udaje się do Fleminga i raportuje mu, że został okradziony. Fleming wpada w szał i rzuca się na niego. Wszystko to dzieje się w piątek z rana. Wardrop powraca wieczorem pod Białego Kota. W dwadzieścia minut po wejściu do klubu, wpada w wielkim pośpiechu i na zapytanie Huntera, odpowiada, że szuka lekarza, aby dostać kokainy dla dżentelmana na górze. Jest blady i ręce drżą mu jak w febrze. Powracają razem na górę i zastają tam pana i Fleminga, który już nie żyje. Wardrop opowiada dwie wersje: pierwszą, że Fleming popełnił samobójstwo na chwilę przedtem, zanim on od niego wyszedł. Drugą, że zastał go już bez życia. Okazuje rewolwer, z którego Fleming niby się zabił i który, nawiasem mówiąc, panna Fleming rozpoznała wczoraj jako własność swego ojca. Ale tu zachodzą dwie sprzeczności. Wardrop dał do zrozumienia, że zabrał Flemingowi rewolwer nie tego wieczoru, a rano, w trakcie sprzeczki.

— A druga sprzeczność?

— Nabój. Nikt nie używa naboju trzydzieści dwa do rewolweru typu trzydzieści osiem, chyba dla eksperymentu. Co z tego za wniosek?

— Że Wardrop zamordował Fleminga — wyrecytowałem. — Na Jowisza, ale we dwóch go nie zamordowali — Clarkson i on.

— Że Fleming nie popełnił samobójstwa, na to mamy dwa dowody: po pierwsze, nie miał przy sobie rewolweru, a po drugie, rana była czysta, bez śladów prochu.

— A cyfry: jedenaście — dwadzieścia dwa i zniknięcie panny Maitland?

Spojrzał na mnie z dziwnym uśmiechem.

— Zanim zacznę się nad tem zastanawiać, muszę zjeść drugi befsztyk — odpowiedział. — Jeden befsztyk wystarczy mi tylko na jedno morderstwo. Ale tajemnicze zniknięcia to moja specjalność. Może, jeżeli pokrzepię się jeszcze pasztetem i serem...

Oderwałem go wkońcu od stołu i wyszliśmy razem na ulicę.

— Przyznam się, że nie mogę pojąć, co mogło mieć z tem wszystkiem wspólnego stara panna Maitland — rzekł. — Nie miała przeciwko Flemingowi żadnej urazy, prawda? Nieprawdopodobne, żeby go mogła zabić w przystępie chwilowego uniesienia, co?

— Wielki Boże! — wykrzyknąłem. — Przecież ta kobieta miała sześćdziesiąt pięć lat i była nieśmiała i łagodna jak baranek!

— Używała papilotów? — zapytał, zwracając na mnie bystre spojrzenie jasno-niebieskich oczu.

— Owszem — przyznałem.

— Więc może uciekła z jakim pastorem, albo dała ogłoszenie, że chce wyjść zamąż lub coś w tym rodzaju?

— Musiałby pan ją znać, żeby wiedzieć, że to się nie da pomyśleć — odparłem z rezygnacją. — Z pewnością nic takiego nie zrobiła i z pewnością nie zbiegła do wędrownej trupy teatralnej. Jak się panu zdaje, kto nawiedził dom Fleminga ostatniej nocy?

— Lightfoot — odpowiedział lakonicznie i zatrzymawszy się pod latarnią uliczną, spojrzał na zegarek.

— Pojadę dziś do stolicy — rzekł. — Powrócę jutro wieczorem, albo pojutrze rano, a tymczasem chciałbym, żeby pan załatwił dwie rzeczy: odszukał Różę O'grady, czy jak się ona nazywa, i dowiedział się o miejscu pobytu Cartera. Nie jest to pewnie jego prawdziwe nazwisko, ale narazie wystarczy nam fałszywe. Następnie poprosi pan Huntera, aby go miał na oku do mego powrotu. Zaczyna mnie to interesować. Lepsze to, niż rebus obrazkowy. Skompromitujemy policję, że aż ha!

— I co więcej?

— Niech pan jedzie do Bellwoodu i dowie się czegoś o pannie Joannie, to jest: jaka w rzeczywistości była. Niby to wiadomo, że była łagodna i nieśmiała, ale chcąc się dowiedzieć o jej szczególnych właściwościach, trzeba się zwrócić do sąsiadów. Jeżeli ludzie schodzą z bitej ścieżki sąsiedzi pierwsi o tem wiedzą — nie rodzina.

(D. c. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ W piątek 18 i 19 kwietnia r. b.

KRÓL KRÓLÓW

Dla młodzieży dozwolony!

KINO SFINKS

Od poniedziałku 14 do niedzieli 20 kwietnia wł. Czarująco-urocza, kusząco-ponętna JENNY JUGO podbiła serca całego świata w filmie p.t.

DJABLICA

Film ten to wspaniały dramat miłosny z życia przemytników na tle walk trzech mężczyzn o zachwycające kobieciątko... którem jest Jenny Jugo.

Nad program! Na scenie! Wystąpią słynni BERNARDY Duet humorystyczno-wokalny. Śmiech, satyra, kuplety. Wirtuozi na różnych instrumen.

ANONS! Od poniedziałku 21 do 23 kwietnia b. r. ANONS!

BANDYTA DON MANUEL

Dramat sensacyjno-salonowy w 12 aktach. — UWAGA: Obraz niniejszy trzyma widza w napięciu od początku do końca. Tygodnik aktualności. Nad program! Na scenie! Wystąpią DUET MUZYKALNO-HUMORYSTYCZNY B-CIA BERNARDY w nowym repertuarze. — —

3 ważne wiadomości dla naszych odbiorców. —

1) Tysiące osób już nosi nasze koszule z serji — — —

zł: 10.50 i 14.50

Niezależnie od tych gatunków wypuściliśmy gatunki nowe, które również po cenach fabrycznych sprzedajemy w naszych sklepach

2) **KRAWATY** sprzedajemy dlatego, że sprzedajemy koszule i dlatego też krawat kalkulowany jest bardzo nisko. Posiadamy na składach największy wybór krawatów pierwszorzędnych fabryk. Między innemi znane ze swej dobroci krawaty z marką „APIS".

Krawaty na wełnie, podszyte jedwabiem naprawdę należy obejrzeć.

3) W dniach najbliższych nastąpi ogłoszenie o nowym punkcie sprzedaży na terenie Zagłębia.

Nasze własne punkty sprzedaży:

Firma WŁ. CZECHOWSKI, Sosnowiec, 3 Maja 8.

Firma W. MIESZALSKI, Sosnowiec, Modrzejowska 30

Fabryka Bielizny „WAWEL".

ŚMIGUSÓWKI TANIE PERFUMY WODY KOLOŃSKIE hurtowo sprzedaje SKŁAD FABRYCZNY T-WA „SIŁA" Sosnowiec, Hale Rozwoju.



BEZPŁATNIE!

Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, wysyła bezpłatnie cenne brosz., określenie charakteru, zdolności i przeznaczenia. Napisz imię, rok i miesiąc urodzenia, a otrzymasz wskazówki, jak żyć, czynić i postępować. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Szyller-Szkolnik, „Świt", Skrzynka pocztowa 561. Na przesyłkę załączyć znaczki pocztowe. 1969





Kącik humorystyczny.

W PROWINCJONALNYM TEATRZE.

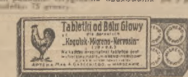
... (przybiega zadyszany do dyrektora) Panie dyrektorze, grozi nam skandal: Hamlet nie chce umrzeć, dopóki mu pan dyrektor nie wypłaci zaliczki.

JAKIE KOBIETY SĄ NAJKOSZTOWNIEJSZE?

Oryginalnego podziału kobiet na kilka zasadniczych typów dokonał znany pisarz węgierski, Franciszek Molnar. Do pierwszego typu zalicza Molnar kobiety, które lubią się bawić i uczęszczać do pierwszorzędnych restauracyj. Ten typ jest mało kosztowny, gdyż żadna kobieta nie potrafi zjeść i wypić zbyt wiele. Następny typ to kobieta która lubi się stroić. Ta jest już nieco kosztowniejsza, można jednak zaspokoić jej upodobania, kupiwszy jej kilka ładnych tualet. Są też kobiety, które przepadają za klejnotami. I to nie jest jeszcze rujnujące dla zamożnego człowieka. Kilka prezentów w roku zazwyczaj wystarcza, by kobieta taka czuła się zupełnie szczęśliwą. Ale jest jeszcze kobieta inna. Ta nie bawi się i nie stroi, nie pragnie klejnotów ani przyjemności. Chce poprostu pieniędzy, które zanosi do banku. Jest to najniebezpieczniejszy typ kobiety, przed którym należy się mieć na baczności!



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowania i odrzucajcie stanowczo podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 8609



UWAGA! UWAGA!

CUKIERNIA ROMANA NEYA

Sosnowiec, Prez. Mościckiego 11. Tel. 5-10

Poleca na nadchodzące święta Wielkiej Nocy duży wybór Baranków, Czekolad, Cukierków, Herbatników, Tortów, Sękaczy, Bab, Mazurków i Placków po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie wyroby w zakres cukrownictwa wchodzące. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

1983

Baczność!!! Baczność!!!

SMAKOSZE

Cukiernia „BAGATELA"

Sosnowiec, 3 Maja 24. — Tel. 8-69.

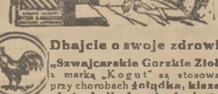
Na nadchodzące Święta przyjmuje wszelkie zamówienia, jako to na torty, baby, placki, strucle, sękacze, mazurki, oraz poleca duży wybór czekolad, cukrów i herbatników pierwszorzędnych firm. Wyroby cukiernicze z firmy R. NEYA po cenach zwykłych — wykonanie punktualne.

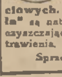
W DUŻYM WYBORZE

PAPIERY LISTOWE, KARTY ŚWIĄTECZNE, BIBUŁY KOLOROWE, SERWETKI PAPIEROWE BIAŁE, KOLOROWE I POD TORTY — poleca po niskich cenach

SKLEP POLSKI

BĘDZIN, MAŁACHOWSKIEGO 7.





Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 17 kwietnia b. r.

zamknięte zostaną dla ruchu publicznego szosy:

a) Nowa-Wieś — Kończyce. Objazd do Makoszów, Kończyc i Pawlowa przez Halembę i Panlówki,

b) Bańgów — Czeladź. Objazd przez Siemianowice-Śl., Milowice.

Katowice, dnia 14 kwietnia 1930 r.

Starosta powiatu Katowickiego: Dr. SEIDLER.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble mało używane. Wiadomość ul. Sielecka 39, restauracja. 1959-3

Furgon piekarski do sprzedania. Sosnowiec Ciasna 5. 1960-3

LOKALE

Poszukuję 2 pokoje mniejsze lub 1 większy w Sosnowcu w pobliżu dworca albo przystanku tramwajowego. Zgłoszenia do Administracji pod „Inżynier". 2000-2

Ładny pokój umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Adres w Administracji. 1991-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Abram Fiszel zgubił weksle bez zlecenia z wystawienia fabryki obuwia „Ideal" z podpisami D. Tropauer i R. Konkol na zł. 300 — płatny 6-8, na zł. 400 — płatny 13-8, na zł. 200 — płatny 5-9, na zł. 200 — płatny 5-9. 199?

Abram Jakubowicz zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1972-2

RÓŻNE

Konkurs. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza konkurs na roboty murarskie i malarskie projektowane w sezonie 1930 r. Firmy zainteresowane zgłoszą się do Wydziału Zakupów, ul. Kołłątaja 17 w celu otrzymania szematów do złożenia ofert. Oferty składać należy na ręce p. Komisarza Kasy, ul. Sadowa Nr. 6 najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1930 r. 1994-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 2.90. DĄBROWA, Sobieskiego 9. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.